Nr 39. Kraków 18 Lutego — Środa. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 lutego.

Nakreśliliśmy wczoraj stanowisko obecne mocarstw europejskich do sprawy polskiej bądź na podstawie urzędowych oświadczeń, jak je w Izbie deputowanych francuskiej złożył minister z powodu wniosku p. Delalain, bądź też na podstawie półurzędowych objaśnień, jakie mieściła w sobie *Donau Zeitung* o polityce austryackiej a *Norddeutsche Ztg* o polityce pruskiej, i jakie się przedstawiają w zachowaniu neutralności Austryi i w traktacie prusko-rosyjskim. Gabinet angielski sam jeden dotąd żadnem słowem głośnem niedał poznać swoich zamiarów. Zaprzeczył on wprawdzie w skutku postawienia mocyi p. Henneseya, aby w czasie wojny wschodniej czyniono zapytania w zamiarze odbudowania Polski, ale co do obecnego położenia niedowiedziano się niczego z ust ministra spraw zagranicznych. To co pisał o mocyi Henneseya *Times* było tylko wyrazem chwilowego usposobienia *city* londyńskiego, wypływem suchej rachuby, jak wszystko co o materyalny interes potrąca. *Times* wie, iż Anglia niema na zawołanie wojsk, któremiby na kontynencie rozporządzać mogła; sądził więc, że lepiej milczeć, niż bezskutecznie przemawiać, skoro Francya nie upomina się za Polską. *Times* podobnym był do owego skąpca, który przed własnem sumieniem usprawiedliwić się pragnie, że odmówił wsparcia. Jeżeli bogatszy nie dał, dla czegóż ja mam dać? mówi sobie *Times*; jeżeli Francya nie chce wesprzeć Polski, toć my na nasze barki niemożemy wziąść tej sprawy; zostawmy ją więc jej własnemu losowi.

Rozumowanie to jednak okazało się błędnem. W dziennikarstwie angielskiem inne już przemawiać zaczynają głosy, a to nietylko ze względu na ludzkość, lecz co ważniejsza w Anglii, ze względu na politykę. Dwa są do tego główne powody: jednym jest kwestya wschodnia, drugim interwencya pruska. Co do tej ostatniej Anglia nierada jest, aby zasada nieinterwencyi proklamowana we wszystkich kwestyach między-narodowych i zastosowana wszędzie z korzyścią Anglii jako państwa niezdolnego wdawać się czynnie w kontynentalne spory, a przeto zasada wynagradzająca niekiedy brak wielkich sił militarnych, została zaprzeczoną przez Prusy. Wykreślenie tej zasady z prawa publicznego europejskiego, zbyt wielką zapewniałoby przewagę państwom militarnie uorganizowanym, i dla tego Anglia nieomieszka bronić tej zasady na każdem miejscu i w każdym przypadku. W gabinecie wiedeńskim powinnaby Anglia znaleść poparcie, ze względu nietylko na sprawy włoskie i wschodnie, lecz i na sprawę polską. Interwencya bowiem pruska w Polsce wzmacnia przymierze prusko rosyjskie i poddaje Austryę naciskowi Prus, któremu w Niemczech mogła się była dotąd Austrya opierać pozycyą swoją zaniemiecką. Ta pozycya byłaby wielce osłabioną przez czynne wystąpienie Prus w sprawie polskiej jako zaniemieckiej.

Sprawa polska ma dla Anglii rozleglejsze jeszcze znaczenie w obec Wschodu, aniżeli ze względu na zasadę nieinterwencyi. Przymierze rosyjsko-francuskie mające Wschód na celu, wykazało się jaśniej w obec sprawy polskiej. Stosunek Prus do Rosyi i organizacya armii pruskiej mająca temu państwu przywrócić charakter przedewszystkiem militarny, usprawiedliwiają domysł, że Prusy mają być geograficznym łącznikiem obu mocarstw rozdzielonych środkową Europą. Polska mimo swej bezwładności tworzy w tej kombinacyi przerwę, którą zapełnić trzeba choćby trupami. Prusy mają nadto posłużyć w tem przymierzu do zrównoważenia Austryi. Dla tego to polityka angielska na Wschodzie zawsze się na Austryę ogląda. Wobec przymierzy wzmacniających Rosyę, Anglia oparta na południu o Austryę, znalazłaby w Polsce dość silną przeszkodę planom rosyjskim. To jedno jużby powinno uczynić Anglię dbałą, aby Polska nie uległa jarzmu moskiewsko-pruskiemu i niestała się narzędziem planów Rosyi.

Rekrut polski dostarcza wojsku rosyjskiemu najlepszego żołnierza, krwią polską Rosya zwycięstwa swoje odnosi.

Depesza telegraficzna doniosła nam wczoraj, że lord Russell bardzo ostrożnie przemawiał w parlamencie o sprawie polskiej. Znajac jednak ogledność i zręczność ludzi publicznych w Anglii, niekoniecznie z tego wnosić jeszcze należy, aby rząd tameczny zostawił tę sprawę przypadkowi lub dobrej woli Prus i Rosyi. Owszem niemożna przypuścić, aby rząd angielski tak dalece zapoznał swój interes, jak to uczynił w 1831 r., że musiał się potem obawiać zbytniego wzrostu Rosyi. Jeżeli gdzie, to w Anglii doświadczenie nie idzie w las. Miałżeby chcieć lord Russell wzmacniać Rosyę osłabioną wojną krymską przez samo opuszczenie rąk? Nie sądzimy, aby tak było.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Lubelskiego 16 lutego.

Przed kilkoma dniami, doniosłem wam o rzezi i mordach d. 5go b. m. w Tomaszowie przez hordę kozacką dokonanych. Dziś szczerze powiem, iż jeszcze nie wszystkie szczegóły rozboju tego i wściekłości kozactwa, wymieniłem. Na razie nie podobieństwem było uwierzyć opowiadanym zbrodniom. A przecież niestety pomimo iż sama ludzkość nie każe wierzyć w dokonywane przez istoty postać ludzką mające nie prawdopodobne mordy, to jednakże jęk ofiar nakazuje przedstawić wszystkie owe okrucieństwa.

Oprócz wymienionych w liście poprzedniem osób, pomordowano jeszcze wiele innych. Zamordowano brata żony zabitego podpułkownika Dąbrowskiego, oficera rosyjskiego, który jako chory przybył za urlopem do domu szwagra na kuracyę, Raczyńskiego guwernera zabito także. Chłopiec mały, syn mieszczanina, na głos licznych strzałów wybiegłszy przed dom, nie widząc nikogo z powstańców zabitego, zawołał z uniesieniem, iż Matka Boska odnosi kule od naszych, gdyż żaden nie upadł. Usłyszawszy to wściekły kozak, przybiega do niego i wołając: niech teraz od ciebie Matka Boska kulę odniesie, strzela i zabija dziecko. Kąpiącego się chorego w wannie u doktora Zelkowskiego, kozak zabił i w płomieniach palącego się domu, zostawił. Jeden z zamordowanych, miał przy sobie łyżkę, morderca z rozranionej głowy, nabrał nią krwi i przytykając nieżywemu do ust, wołał: by się napił czaju. Ale niepodobną jest rzeczą (gdyż samo uczucie nie pozwala) opisać tę okropną rozbójniczą scenę. Wszelka doniosłość wyrażeń nie może tu być dostatecznie użytą. Dokonane mordy dopełnione zostały okropnym rabunkiem w wielu domach; zniszczeniem mebli, garderoby, sprzętów i tp. Powstańców była tu liczba bardzo mała, cofnęła się ona w lasy.

Oprócz o Tomaszowie, donieść muszę o losie jaki spotkał inne w Zamojskim powiecie wsie. O mil 4 od Tomaszowa niedaleko folwarku Florjanki, obozowali powstańcy. Wyprawieni tam kozacy, nie zastali nikogo; lecz folwark zrabowali, złupili, zniszczyli zupełnie. Następnie we wsi Zwierzyniec o milę od Florjanki, gdzie jest zarząd dóbr Ordynacyi Zamojskiej, zrabowali i popalili domy, najzupełniej one wprzód poniszczywszy, pieniądze zaś i rzeczy dające się unieść, pozabierawszy. Ale największą uczynili szkodę hr. Zamojskiemu; gdyż obłożyli słomą i spalili dom duży murowany, mieszczący skład administracyi dóbr, cr. z bardzo ważne dawne akta, mapy, plany i zbiór dokumentów. Wreszcie, o mil dwie odległy pałac hr. Zamojskich zwany Klemensów, stojący osobno w spokoju, bo nie zamieszkały i folwark Bodaczów zrabowali, a ważne i pamiątkowej oprócz materyalnej wartości rozmaite zbiory, sprzęty i tp. zupełnie zniszczyli.

Na tydzień przed tem, taki sam akt mordów, odbył się pod Janowem zamojskim, gdzie znany naczelnik morderców pułkownik Biedraga wysłał oddział piechoty i kozaków; a ci o milę odległości od Janowa napadli na dwory, mordowali i rabowali. Zabili właściciela dóbr Wolicy, p. Solmana, a poranili ciężko właścicieli dóbr Modliborzyce, dwóch braci Gorzkowskich. Oprócz tych, pozabijali inne nieznane osoby, a swoim porządkiem, zrabowali i zniszczyli domy do szczętu.

Pod Chełmem w dniu 22gim stycznia wysłani z Krasnego Stawu Moskale napadli na dwór we wsi Bukowa i takowy zupełnie obdarli, zrabowali, wszelkie sprzęty, meble i tp. potłukli i poniszczyli. Właściciel p. Artur Ciemniewski powszechnie szanowany i kochany, zdołał uniknąć osobistego niebezpieczeństwa i ukrył się. A lubo nie ubliżył w niczem godności i pozycyi swej, w obawie atoli niezasłużonego prześladowania i gwałtu, opuścił dom.

Jeżeli moc szatańska panuje na ziemi, bezwątpienia rząd rosyjski w obec swych działań, jest tą bezbożną siłą, która jednak skruszyć się musi o tę moc nieśmiertelną, moc Boga wszechświata, źródło wiekuistej sprawiedliwości i miłości.

Przy zamknięciu listu dowiaduję się w tej chwili, iż wysłany z Janowa przez Biedragę oddział wojska rosyjskiego do Krzeszowa, d. 14go b. m. zniszczył to miasto, zabrawszy kilkunastu mieszczan i proboszcza księdza Łukasiewicza, zbiwszy go niemiłosiernie. Zrabowany także został pod Krzeszowem folwark Malennik własność p. Gracyana Wybranowskiego. Powstańcy spotkani w okolicach Krzeszowa, starli się z tym oddziałem Moskali, mieli kilku ranionych między którymi kapelana, zabrano także kilku rannych do niewoli. Powstańcy cofnęli się następnie w lasy ku Księżpolowi.

Wrocław 15 lutego

† Militarna konwencya zawarta przez Prusy z Rosyą, poruszyła całą prasę niemiecką. Organa feodalne powitały ją jako dawno i niecierpliwie oczekiwany powrót do zasad św. przymierza. Organa inspirowane przez sfery urzędowe zapewniają z niejaką junakieryą, która nikomu nie imponuje, że możliwe protestacye Anglii i Francyi nie mogłyby mieć innego skutku, jak odnowienie i tem silniejsze umocnienie dawnego trzech mocarstw wschodnich przymierza. Organa liberalne, umiarkowane i postępowe, potępiają konwencyą z tych samych przyczyn, z których poprzednie jej bronią; uważają ją za niewczesną, niepotrzebną, niepolityczną, za szkodliwą zarówno wewnętrznej wolności Prus jak stosunkom ich zagranicznym, w Niemczech i w Europie.

Przedwczesne to opinie i sądy, opierające się na domysłowej treści konwencyi. Warunki bowiem jej nie są dotąd znane, i tylko z pojedynczych rozporządzeń, z niektórych czynów i wypadków domyślać się ich można. Z tych ostatnich główny ten, że wyparte z pod Sosnowiec za granicę oddziały moskiewskie, początkowo rozbrojone i na chwilę internowane, otrzymały odebraną broń i w asystencyi konwoju pruskiego przeprowadzone zostały do granicy Królestwa, którą nanowo przestąpiły. Miało się to już stać w moc zawartej konwencyi. Ten jeden fakt jest już pogwałceniem neutralności, i dzienniki słusznie z niego wnioskują, co zresztą *Kreuzzeitung* za rzecz pewną podaje, że konwencya pozwala przeprowadzać Rosyi wojska swoje przez terytoryum pruskie, pozwala jej przynajmniej w wojnie z powstańcami, wedle zachodzącej potrzeby, nie uważać granicy pruskiej za przeszkodę w wojennych manewrach swoich. Rozumie się, że w takim razie nie szanowaliby i powstańcy granic pruskich. Tego sobie może życzą w Berlinie, aby usprawiedliwić przed światem warunki konwencyi. Mniej jest pewna wiadomość, że Prusy zobowiązały się tą konwencyą do interwencyi czynnej, posyłając w razach oznaczonych jeden lub dwa korpusy na pomoc Rosyi do Królestwa. Ściągnięcie rezerw korpusów stojących nad granicą, oraz zupełne postawienie tychże na stopie wojennej, czyni domysł ten prawdopodobnym. Wielu jednak takiemu zobowiązaniu się nie daje wiary, i prasa liberalna powstaje ostro przeciw takiej ewentualności, mniemając zresztą, że są to tylko feodalne donkiszoterye, które grożą pięścią w kieszeni i na pierwszą protestacyą mocarstw zachodnich okażą się w całej swojej bezwładności.

W ogóle prasa liberalna skłonniejszą jest do wierzenia, że te wojenne demonstracye dzisiejszego rządu są raczej środkiem do wyjścia z krytycznego wewnętrznego położenia. Organa feodalne prawią o potrzebie ogłoszenia prowincyj pogranicznych Królestwa w stanie oblężenia i rozszerzenia tegoż i na Brandenburgią, a zatem i na Berlin. W takim razie wszelkie sejmowanie ustałoby, prawo wolności druku, prawo stowarzyszenia uległyby właściwemu ograniczeniu lub zawieszeniu. W właściwej chwili nastąpiłoby rozwiązanie Izby poselskiej i rozpisanie nowych wyborów, któreby inny zapewne wydały rezultat. Powodu do rozwiązania Izby nie zabraknie. Mogą go dostarczyć obrady nad budżetem lub nad nowellą o służbie wojskowej; może dostarczyć żądanie przez rząd kredytu na obecną mobilizacyą armii. Wszystkie te kwestye rozbiją się nieomylnie o niezachwianą opozycyą izby poselskiej.

Te i tym podobne obawy wpłynęły silnie na opinią prasy w traktowaniu sprawy polskiej, które jest daleko sprawiedliwsze. Widać to i z licznych podpisów posłów pruskich, popierających interpelacyą sejmowego koła polskiego, wniesioną w skutku znanej odezwy władz poznańskich do mieszkańców księstwa. Interpelacya nie będzie miała innego skutku jak ten, że i w sejmie pruskim rozprawianoby o sprawie polskiej.

W Poznaniu umarł dnia 7go b. m. hr. Adam Sołtan, były półkownik wojska powstańczego na Litwie w r. 1831. Zwłoki przewieziono do Warlewa w zachodnich Prusiech, majątku zięcia, hr. Sierakowskiego, w którym zmarły ostatnią część życia swego przebywał. Cała Korona i Litwa znały śp. Sołtana. Był to jeden z najzacniejszych i najszlachetniejszych ludzi, których powstanie 1831 r. wydało. Cześć jego pamięci!

Paryż 12 lutego.

Wyszła broszura pod tytułem: „Les reformes Russes en Pologne et l'Autriche en 1862.“ Broszura ta, napisana przez świadka okropności popełnionych w Warszawie, jest pod wielu względami ciekawą. Autor przypomina zachodowi, że niedawno wdał się między Neapolitańczyków i ich króla i pyta się dla czego zachód nie wdaje się dziś między Polskę a Rosyą. Czy dla tego, że Rosya jest silniejszą? Książę Władysław Czartoryski zaprotestował w *Débatach* przeciw radom spuszczania się na liberalizm Aleksandra II, dawanych przez pana Billault i dzienniki rządowe, mianowicie przez p. Laguerronnière w *La France.* Język p. Laguerronnière pojmuje się. Ma on siostrzenicę, która poszła za pana Aleksiewa i żyje z Rosyanami. Reklamacye z naszej strony, takie jak księcia Czartoryskiego, wywierają dobry skutek. Od niejakiego czasu język dzienników rządowych jest lepszy, bohaterski i przedłużony opór polski daje powód do tej zmiany. W sferach rządowych puszczoną została pogłoska, że Cesarz nie był zadowolony z suchości mowy pana Billault. Polacy bawiący we Francyi i robotnicy warszawscy przesłali składki na robotników francuzkich bez pracy i chleba. Składki te zdumiały Francyę a trafiły do serca mas. P. Drouyn de Lhuys rzekł onegdaj, że nie wie co począć w sprawie polskiej. Niech zacznie od zmuszenia Prus do zachowania neutralności. Utrzymywanie się oporu w Polsce wywarło niejaki wpływ na ambasadę rosyjską w Paryżu. Baron Budberg nie przedstawia się już w salonach z dawną ufnością i pychą; zapewnia, że Cesarz Aleksander przeprowadzi w Polsce reformy!!! Pomimo materyalizmu zachodu i położenia Europy, pomimo ostatniej mowy Palmerstona, kwestya wdania się w sprawę polską zdaje się podobną do prawdy. Jaka byłaby rozciągłość tego projektu i czy tylko taka, jak chce *Times?*

Czas rzadko zawsze nas dochodzi.

Nie nadeszły dotąd żadne ważne wiadomości z działań w Meksyku, które stanowią dla cesarstwa główny ambaras. Wychodzą jeszcze posiłkowe pułki francuzkie na usilne żądanie jenerała Forey. Juareza wspomagają dziś: federaliści, rzeczypospolite południowe i kupcy angielscy, handlujący bronią i rynsztunkami wojennemi. Dla zagrodzenia drogi kupcom, admirał francuzki posłał kilka parowców na ocean Spokojny. W toku rozpraw nad adresem, p. Billault, dla odparcia opozycyi i uspokojenia rodzin zapewnił, że Francya straciła dotąd w Meksyku nie wiele ludzi i powiedział ile. Należy życzyć, aby liczby ministra były prawdziwe.

Francya może doznać innego ambarasu. We Włoszech partya ruchu zaczyna się krzątać. Pan Sartiges ma przesyłać z Turynu depesze niepokojące, ale ma zapewniać, że gabinet turyński ma postanowienie sprzeciwienia się poraz drugi ruchowi i utrzymaniu porządku.

Prowadzi się żywa polemika międzynarodowa o negocyacye z Papieżem pana Odo Russell, ajenta angielskiego w Rzymie. Gabinet angielski utrzymuje, że Papież sam położył kwestyę przeniesienia się na wyspę Maltę czemu kardynał Antonelli zaprzecza. P. Drouyn de Lhuys, który stoi po stronie kardynała Antonellego, bierze żywo tę kwestyę i kto wie czy drogą dyplomatyczną lub dziennikarską, nie stwierdzi zaprzeczenia kardynała. Kwestya jest dość ważna, bo Pitt miał myśl ściągnienia papieztwa na wyspę Maltę i użycia go w celach politycznych, bo za ministerstwa p. Thouvenela, legitymiści, z ducha opozycyi, radzili Papieżowi, aby schronił się na rzeczoną wyspę. Czy kardynał Antonelli dzielił rzeczywiście tę myśl? zmienił zdanie od upadku pana Thouvenela? W kwestyach tak drażliwych, lepiej byłoby może nic nie mówić.

P. Billault powiedział, w toku rozpraw nad adresem, ważną mowę o Rzymie. Wyłożył on, że polityka francuska wymaga, aby Rzym nie dostał się Włochom i aby Papież w nim pozostał. Minister dodał, że Francya może nieukrywać swego interesu, interesu więcej religijnego niż politycznego, skoro Anglia nieukrywa, iż jéj interes sprzeciwia się przyłączeniu do Włoch Wenecyi. P. Billault przytoczył wyjątek z jednéj depeszy, który aż nadto dowodzi, iż taki rzeczywiście jest interes angielski. Minister radził królowi Wiktorowi Emanuelowi, aby nie starał się o Rzym i nie wystawiał się na duch rewolucyjny tego wielkiego miasta, aby pozostał w cichym Turynie i zajął się całkiem organizacyą wewnętrzną Włoch. Przypomniał on także, że tylko Cesarz jest rzeczywistym przyjacielem Włoch i że gdyby nieszczęściem zszedł z tego świata, jedność włoska zniknęłaby. Izba okryła troistą salwą oklasków mowę ministra.

Ciało prawodawcze odrzuciło dodatek opozycyi o Rzymie. Inny dodatek, dotyczący zniesienia prawa o koalicyach robotników, traktowany był przez Izby niemal z przestrachem, z obawy aby nie obudził namiętności w klasie roboczéj w chwili jéj nędzy i zbliżania się wyborów. Dla zachowania się w granicach oględnych, p. Darimon czytał swą mowę. Odpowiedział mu p. Nogent Saint Laurent. P. Barroche zakończył rozprawy w tym przedmiocie wystawiające ich na niebezpieczeństwo. Izba odrzuciła dodatek opozycyjny.

Inne dodatki, jeden o przywróceniu obieralnych rad municypalnych w Paryżu i Lyonie, wniesiony przez pana Henau, i inny, wniesiony przez Juliana Favre, o wyborach, zostały także odroczone. Ostatni po mowie pana Baroche. Izba głosuje w przekonaniu i w karności jak jaki batalion; opozycya jéj nie przechodzi nigdy pięciu głosów.

Reklamacye opozycyjnych dzienników o wolności druku i swobodniejsze zdawanie sprawy z obrad Izb, ambarasują rząd. Rząd był zmuszony zawiadomić, że krytyka obrad jest dozwolona i wyrobić dla dzienników trzeci rodzaj zdawania sprawy, w formie „treści“ (sommaire), który sami sekretarze Izby spisują. Idzie rządowi, aby dzienniki, jak się to działo za L. Filipa, nie mogły dawać w całości samych mów opozycyjnych i wyszydzać przez przekręcanie ich, mamy deputowanych trzymających z rządem.

Redakcye *Constitutionnela* i *Pays* przechodzą przez awantury które plamią ich charakter. Pan d'Anchalt wyrzucił był z tych dzienników Miresa a teraz pod osobą pana Augusta Chevalier, wyrzuca go Mires, na mocy decyzyi rządowéj. Nie będę się wdawał w szczegóły téj awantury. Jest ona smutna, bo pokazuje pieniężne pobudki dwóch redakcyi.

Cesarstwo pokazali się w Tuilleryach na balu kostiumowym, w ministeryum spraw zagranicznych, byli także na balu danym wczoraj w ambasadzie austryackiéj. Cesarz był we fraku i miał dekoracye austryacką a cesarzowa w kostiumie Diany. O północy cesarstwo przywdziali maski i domina. Cesarzowa ma za miesiąc lub dwa udać się z synem do Nicei i Rzymu.

Nasz dawny a wierny przyjaciel p. S. Marc Girardin, mając dziś lekcyę w Sorbonie, nie mógł się wstrzymać od wyrażenia głębokiego oburzenia na widok nowego wylewu krwi polskiej przez Rosyę. Chociaż słowa profesora były baczne, poruszyły one do głębi szlachetnych słuchaczy. Po lekcyi, dla dania dowodu współczucia dla Polski, uczniowie, wzruszeni od rana listem księcia Czartoryskiego ogłoszonym w *Debatach*, udali się do hotelu Lambert. Naturalnie, gospodarstwo domu starali się uniknąć demonstracyi, ale demonstracya się odbyła i liczyła ona parę tysięcy osób. Policya miała aresztować kilkunastu młodzieży.

Dodam jeszcze w tym *post scriptum*, że Rosyanie nie śmią się bardzo pokazywać w towarzystwach paryzkich, widzących w nich morderców, skalanych krwią niewinną. Zaczynają oni wołać: dość tego, trzeba oddać, trzeba skończyć.

Paryż 13 lutego

B. Uczniowie uniwersyteccy w liczbie półtora tysiąca zebrali się wczoraj około godziny drugiej na placu Sorbony i ztamtąd wyruszyli w porządku ku wyspie św. Ludwika. Na placu Notre Dame spotkał kolumny tłum wychodzących ludzi z katedry, gdzie odbywało się nabożeństwo za duszę ś. p. zmarłego arcybiskupa. Zatrzymał się na chwilę orszak. Były mowy i okrzyki „niech żyje Polska, niech żyje książe Czartoryjski.“ Punktem albowiem ostatecznym manifestacyi był hotel Lambert.

Uprzedzona policya wysłała masę ajentów, którzy rozstawieni na wybrzeżach i ulicach przebyć Sekwany niedozwolili. Tymczasem i na drugiej stronie rzeki zebrało się wiele ludu, okrzyki z niewymowną energią powtarzając. Komisarz policyi z oddziałem policyantów zajął hotel i kazał główne drzwi zamknąć. Niedopuszczono przystępu. Przytrzymano kilkunastu akademików, którzy już są w tej chwili uwolnieni, gdyż roztropna władza wtenczas tylko trybunałowi powierza skarcenie winnych, kiedy się krzywda rzeczy publicznej lub prywatnej dzieje. O godzinie piątej już się tłum rozszedł, nie bez pozostawienia w tych okolicach pewnej dozy wzruszenia. Długo trwały okrzyki. Zdaje się że podobnych manifestacyj władza z trudnością uniknie gdyż współczucie wzrasta w miarę oporu walczących.

Na przedmieściu św. Antoniego i w *quartier latin* zbierają podpisy do petycyi, która senatowi ma być złożoną. Wiadomo że konstytucya dozwala prawa petycyonowania. Tą razą wątpić nie można że będzie to kolosalne factum.

Podczas kiedy na nizinach społecznych serca drgają na widok krwi w obronie praw i słuszności wylanej, rzućmy na chwilę wzrokiem do góry i patrzmy co się tam dzieje.

Na onegdajszym balu kostiumowym, na którym powiedzmy z pociechą żadna się Polka nie pojawiła, był kadryl złożony prawda że w większej części z Rosyanek jak księżna Morny, panna Kindiaków, Trubeckoj, synowa marszałka Magnan także Rosyanka, któren wykonał balet poprzednio ułożony. Te panie wyobrażały pszczoły, uciekały do sali w ulach toczących się a w figurze baletowej klękały przed Cesarzową.

Słynna pani Castiglione ukazała się w kostiumie znanym z opisu romansu Gustawa Flaubert „Salambo“. Odsyłam czytelników do oryginalnego opisu któren niestety zbyt wiernie był kopiowany. Pani Castiglione miała włosy złotym proszkiem pudrowane.

Carogród 6 lutego.

Obecna chwila niewiele daje nadziei dla przyjaciół trwałego pokoju na Wschodzie. Zewsząd gromadzą się chmury nad państwem Ottomańskiem, a wszystkie zażegnywania ustąpić muszą nieubłaganej loice idei narodowej. Są wszakże tacy nawet w wysokich sferach dyplomacyi zagranicznej, którzy jeszcze raz wierzą w ocalenie Turcyi na mocy nacisku zewnętrznego, jaki większość wpływowych państw gotową jest wywrzeć w danej chwili na Słowian tureckich. Zdanie, jakie podziela tutejsza ambasada angielska, jest w treści to: że Anglia, Austrya i Turcya są w tej chwili mocniejsze nietylko z godnością swych zasad w kwestyi wschodniej, ale nadto położeniem etnograficznem i naturalnem ciśnieniem na południowych Słowian; potrafią więc zapewnić sobie zwycięstwo jak na drodze europejskich układów, tak też i bezpośrednio działając na kwestyonowane ludy. Niemówiąc już o dalszych projektach, dzisiejsza polityka księcia Kuzy i księcia Michała zanadto zagraża Austryi, aby ta zostawiwszy na boku ukołysaną przez Napoleona kwestyę włoską, z całą siłą nieścisnęła ręki Anglii, wolnej na teraz w ruchach zupełnie, kiedy Rosya i Francya nie mogą myśleć o stanowczem wystąpieniu. Turcya ze swej strony zbroi się widocznie. Zmiana ministeryum nie sprowadziła jej z tej drogi, która wreszcie jest nieobcą życzeniom Anglii. Chodzi tu tylko o pokierowanie sił tureckich, aby niewczesnym krokiem nieudaremnić prac dyplomatycznych. Włochy i Prusy są dziś bez wpływu. Otóż są motywa optymistów, które, aby się sprawdzić miały, potrzeba najpierw zaprzeczyć wszelkiego znaczenia idei, sile i wojnie, a przyznać go kombinacyom dyplomatycznym. Na nieszczęście dzieje się teraz wprost odwrotnie; Rumunia parta z jednej strony namowami Rosyi, z drugiej opinią narodową, która w życiu zewnętrznem myśli znaleźć lekarstwo na korupcyę wewnętrzną, gotową jest przystać stanowczo do programu Słowian. I gdyby nawet czynnie do walki z Turcyą niewystąpiła, samo jej znalezienie się, zneutralizuje część sił tureckich. Serbia już uzbrojona, zaledwie mała część gwardyi nie znajdzie broni w magazynach. Założona przed kilku laty przez jednego z ziomków naszych ludwisiarnia, dostarczyła im w ostatnim roku dział oblężniczych. Nowy budżet serbski $^{9}/_{11}$ dochodu przeznacza na wydatki specyalne ministeryów, inaczej mówiąc na prowadzenie wojny. Utrzymują tutaj, że w tym roku albo Serbia rozpocznie słowiańską krucyatę przeciw półksiężycowi, albo też da się jeszcze na czas pewien uspokoić zwrotem fortec, czemu znów sprzeciwia się usposobienie sułtana, niemyślącego o żadnych ustępstwach.

Na giełdzie tutejszej robią przypuszczenia, że na przypadek wojny z Serbią, nieumiarkowanie sułtana może sprowadzić interwencyę rosyjską, zwłaszcza jeżeli inne państwa będą tak obojętnie jak dziś tłumaczyć warunki traktatów wschodu dotyczących. Tutejsze sfery rządowe przewidują możność wojny z Rosyą, toczą się w tej chwili żywe spory pomiędzy gabinetem petersburgskim a wysoką Portą o księstwa Naddunajskie, Serbię, upadłą sprawę Bólgarską i niezapomnianą dotychczas Czarnogórę. Zarówno obiedwie strony stoją po stronie traktatów, tłumacząc je każda podług siebie. Rosya ma nadto na sercu emigracyę Tata-

rów i dostarczanie amunicyi Czerkiesom, niemoże jednak znaleźć w tem *casus belli* od czasu jak zniszczona i ograniczona jej flota nie pozwala jak dawniej przetrząsać wszystkich statków na morzu Czarnem, niby na swojem jeziorze. Poseł W. Porty Halil bej, bawiący na urlopie w Paryżu, miał się udać w tych dniach na swe miejsce do Petersburga. Ex re sprawy wschodniej jeden z dyplomatów tutejszych powiedział niedawno te dość trafne słowa: „Stoi dziś przeciw sobie dwóch władzców wschodnich, zarówno upokorzonych i ambitnych. Walka pomiędzy nimi jest rzeczą chwili — usposobienie ich bowiem niepozwala oglądać się zbytecznie ani na słabość sił własnych ani na okoliczności.“ Po upadku Ruszdżi paszy, byłego ministra wojny, Rosya nieposiada w rządzie tutejszym żadnego już stronnika; wpływ jej więc na wewnętrzny bieg spraw tureckich jest żaden, a ten wpływ bywa tu częstokroć bardziej stanowczy, niżli najostrzejsze noty dyplomatyczne. Anglia stara się znowu zyskiwać dla swej polityki nowych dygnitarzy, na nich gruntując całą nadzieję logicznego biegu spraw tureckich. Nominacya Eyuba paszy kreatury angielskiej na komendanta twierdzy Belgradu, ma to znaczenie. Również wpływowi p. Bulwera przypisują dymisyę Derwisza paszy dowódzcy wojsk w Albanii. Pomimo pochwał, jakie o nim głosiły buletyny z ostatniej wojny, był to oszust i zdzierca chrześciańskiej ludności. Pierwsze powstanie Łuki Wukałowicza przypisują jego terroryzmowi.

W obec podobnego zakroju spraw nad Dunajem, przyszłość Morei bardzo się zdaje niezdecydowaną, pomimo tego nawet, że Eliot uroczyście ogłosił zgromadzeniu narodowemu w Atenach przyjęcie kandydatury do tronu przez księcia Ernesta Koburgskiego. Francya lubo niechętna zgadza się na to, Rosya ze źle ukrytą złością musi strawić i ten przysmak Palmerstoński; większość nawet zgromadzenia narodowego jest temu przychylną wraz z całą konserwatywną klasą narodu, znużoną ciągłą anarchią. Ale wiadomości, jakie dochodzą z różnych stron Morei każą wierzyć, że stronnictwa przeciwne opuściły zarówno rząd tymczasowy, jak i zgromadzenie narodowe wraz z jego nadziejami. O presyi zaś zewnętrznej nie chcą słyszeć. Kilku Mawromichelisów krewnych ministra wojny, podniosło broń i stoi na czele Manejotów. W Sparcie, Lakonii, Eleusis i innych miejscach szerzy się kontrewolucya, obala rządowe władze, a to pomimo ciągłych objazdów i refleksyi p. Scarleta angielskiego ministra. Posądzają ministra wojny o sympatye dla ruchu; w Atenach jest on niepopularnym bardziej nawet jak wszyscy jego koledzy, którzy po wotum nieufności mieli w tych dniach złożyć swe teki. Na ich miejsce projektowano nowych sześciu ministrów z prezydenturą najstarszego wiekiem. Rozprawy o ich wyborze dały powód do poróżnień i nieporządków w zgromadzeniu narodowem. Zdaje się, że każdy rząd prowizoryczny pozostanie bez wpływu na ludność coraz bardziej pragnącą iść swoją własną drogą, wolną od wszelkiego przymusu. Armia ma być zdemoralizowaną. Po licznych awansowaniach, ostatnich podobno 300 podoficerów podało rządowi swą dymisyę. Tymczasem Bulgaris z kolegami robi co może, wysłał z Pireju 300 żołnierzy z 3ma działami do Sparty, rozdał 150 karabinów pomiędzy gwardyę narodową i przeciwwagą partyi utrzymuje z trudnością resztki porządku. Stan ten niepozwala wróżyć, aby to była pora usadawiać w Grecyi dynastyę. Anglia też widocznie chce zyskać tylko na czasie, aby Greków odciągć od ruchów słowiańskich. Wtedy to wywarła ona powtórny nacisk na księcia Ernesta, gdy partya goręsza przychodząc do siły zagroziła napaścią granic tureckich. Trudnem jest dzisiaj przeprowadzenie w narodzie nowej kandydatury, a trudniejszem jeszcze wróżba trwałości przyszłego tronu. Tutejszy *Lewant Herald* ogłasza szeroki panegiryk księcia Ernesta czyniąc go zarówno wielkim wodzem z powodu zwycięstwa w wojnie duńskiej jako też liberalnym nadawcą konstytucyi swemu narodowi. Grecy przyjmują to obojętnie jeśli nie niechętnie, zaczynają już bowiem podejrzywać manewra Anglii. Przed kilką dniami skonfiskowano na wstępie do Dardaneli 120 baryłek prochu prowadzonych na statku greckim. Utrzymuje się tu opinia że proch ten był przeznaczony dla Greków w tureckich prowincyach. Turcya nauczona przykładem Rosyi gotowa jest do odwetu. Ministrowie Wysokiej Porty nicby przeciwko temu niemieli, żeby turecka amunicya znalazła się przypadkiem na jednym z drażliwych punktów terytoryum rosyjskiego. Anglia na to patrzałaby również przez szpary.

Poseł wice-króla Egiptu Nubor-bej wraz z adjutantem sułtańskim Besim-paszą, odjeżdzają w tych dniach do Aleksandryi wioząc inwestyturę i oznaki honorowe Izmailowi-paszy, który przyjedzie tu zpewnością w końcu bieżącego miesiąca. Pomimo zaspakajającej mowy Izmaila paszy do reprezentantów zagranicznych, zachodzi zawsze obawa przeszkód w kanalizacyi Suezu. Zapowiedziane zniesienie systemu przymusowych robót, lubo w skutek zręcznego przymówienia się konsula francuskiego p. Banval objaśnione na korzyść Francyi, zawsze jednak w następstwach może być szkodliwe, bardziej nawet niżeli dość problematyczna nadzieja zyskania przyrzeczonych przez Saida paszę kilkudziesięciu milionów franków. Wiadomo że w Egipcie aż do ostatnich czasów utrzymały się tradycye Sezostrysów i Ptolomeuszów w wykonywaniu robót publicznych. Kanał Machmudzie i kolej żelazna angielska niedawno jeszcze widziały kilkudziesięciotysiączne gromady robotników bez płacy i pożywienia. Przy kanale Suezkim krajowcy otrzymują wprawdzie zapłatę, dość skromną jednak, aby mogła poruszyć z natury gnuśnego felacha i zastąpić dotychczasowy przymusowy system. Sądzą wszakże że chwilowe trudności ustąpią przed zabiegami Francyi, tem bardziej, że Anglia niezdoławszy przeszkodzić dziełu w projekcie, nie myśli dziś intrygować w drobiazgach.

Zarówno rząd turecki jak i ambasada angielska przyjęły depesze z Polski o powstaniu z nietajoną radością. Tak na Zachodzie jak i na Wschodzie niemogą pojąć narodu męczennika w ociekłej krwią szacie ze wzrokiem utkwionym w niebo i z hymnem na ustach. Przeciwnie zaś przysłuchują się szczękowi chociażby kosy chłopskiej. Umie wprawdzie Anglia dzielić i lokalizować swoją politykę w tym jednak razie i czasie zdaje się że nie jest dwójznaczną. Żywy interes i niezmyślona sympatya jaką ostatnie wiadomości z Polski wywołały tutaj wśród mieszkańców wszystkich narodowości a mianowicie Anglików, najlepiej mogłyby przekonać o interesie Anglii, aby się sprawa polska powiodła.

Na wyspie Kandyi zaszły krwawe zatargi, między ludnością grecką a muzułmańską. Wina ze strony tej ostatniej. Jakiś Turek zabijając chrześcijanina miał się odezwać: „Za pięć miesięcy wszystkim wam tak będzie“. Władze tameczne przychylne wyłącznie swym jednowiercom opieszale zapobiegają podobnym wypadkom dosyć częstym. W Filipopoli i Szumli zdarzyły się niedawno z tej samej przyczyny krwawe sceny.

Statuta banku dotychczas nieogłoszone, ma on koncesyę na lat 30. Kapitał zostawiony do dyspozycyi rządu nieprzechodzi 500,000 funt. ster. Na kilkanaście dni zaledwie przed otwarciem wystawy rząd zakomunikował jej program, napisany na wzór europejskich. Wkrótce na własne oczy ujrzymy cuda Wschodu.

Dyplomacya tutejsza wierna swym zwyczajom, bawi się jak może rekrutując salony w braku koron i mitr, choćby negocyantami z Gałaty. W przepychu jednak i toalecie tutejsze bale i wieczory nieustępują wcale zachodnim, ale zwaryowałby drugi Pigmalion gdyby w Galatei Lewantyńskiej szukał ducha jakiego. Salony ambasady angielskiej, francuzkiej i austryackiej otwierają się po kolei, moskiewska zamknięta szczelnie, niema widać powodu do wesela. Sędziwy baron Prokesch-Osten ambasador austryacki niemyślał wcale w tym roku o zabawach, za przyjazdem dopiero swego syna z Wiednia, rozruszał się cokolwiek. Pani Moustier zajęła się urządzeniem balu na korzyść tutejszych ubogich. Sułtan na ten cel zapisał 5 tysięcy piastrów, a poseł wicekróla Egiptu 4 tysiące. Anglicy tańczą na rzecz ubogich manchesterskich dla których znakomite składki zebrali już na Wschodzie. Poseł perski Feruk-Khan wystąpił ze świetnym obiadem dyplomatycznym, przypominającym bajania Szecherezady. Wszystkie ambasady europejskie jak również znaczniejsi dygnitarze tureccy byli tam obecni. Przy toaście p. Bulwer wystąpił z mową przypominającą odezwania się lorda Palmerstona; bronił w niej lepiej od Lukrecyusza systemu Epikura, i w końcu życzeniem trwałego apetytu, skończył odezwę w której prócz szczęśliwej humorystyki nic więcej niema. W tych dniach obchodził i Padiszach 34 rocznicę swych urodzin, były z tego powodu salwy, illuminacye i recepcya u dworu (rikijab).

Sprawujący interesa pruskie i minister tutejszy spraw zagranicznych Ali-pasza podpisali traktat handlowy zawarty między Związkiem niemieckim a Portą. Dotyczy on dwudziestu siedmiu państw.

Komisya belgradzka do załatwienia warunków ostatniej ugody zebrać się mająca najpierw w Wiedniu składa się następnie: ze strony austryackiej major Hiffinger, pruskiej major Strubberg, angielskiej major Gordon, włoskiej kapitan Karbonaux. Markiz Ploenc radca finansowy przy tutejszej ambasadzie francuzkiej, po zawarciu ugody bankowej, odjechał w tych dniach do Paryża na trzymiesięczny urlop.

Wiedeń 16 lutego. *Presse* zajmuje się w jednym z ostatnich swych numerów pierwszym artykułem traktatu wiedeńskiego, tyczącym się Polski. Wspomniawszy, że Aleksander I pierwszym był z monarchów, który dopełnił przyrzeczeń Polakom uczynionych, przytacza mowę Imperatora, którą zagajono pierwszy sejm polski w marcu 1818 roku. Mowa ta, która dla teraźniejszego pokolenia niemieckich czytelników jest niezawodnie nowością, a kto wie, czy i starsi z liczniejszej publiczności jeszcze ją pamiętają albo czy ją kiedy czytali, obznajomić może obszerniejsze koła czytelników niemieckich choćby z jedną fazą, przez którą przechodziła sprawa polska. My tu pomijamy mowę tę jako znaną naszym czytelnikom a podamy tylko treść rozumowania, które o to wspomnienie dziejowe oparł dziennik powyżej przytoczony. *Presse* rzuciwszy kilka dat historycznych co do wrażenia, jakie owa mowa Aleksandra zrobiła w Wiedniu i Berlinie, gdzie Meternich i Handenberg rządzili, tudzież w reszcie Niemiec, dotknąwszy stosunków polskich, jaki obrót wzięły i brać mogły pod Aleksandrem I, monarchą chwiejącym się w swych zamiarach i zastępcą jego w Polsce Konstantym, później zaś pod Mikołajem gwałtem przytłumiającym rozwój konstytucyjny, jak tym sposobem wywołał powstanie, po którego krwawem stłumieniu, z Polską jakby z zawojowaną obchodził się prowincyą, zwraca się do dzisiejszych stosunków i pod tym względem pisze, co następuje:

„Aleksander II znoszący poddaństwo przy całem swem życziwem usposobieniu, z którego tak bardzo go wychwalają, jest jak się zdaje, zanadto synem Mikołaja. Car chce wszystkich możliwych reform, ale wyrazu „konstytucya“ słyszeć nie chce. Polakom pozwolił na radę stanu i dał brata swego Konstantego na namiestnika, ale autonomii, którąby się im według traktatów i przyrzeczenia Aleksandra I należało, odmawia. Polska nie jest oczach jego szkołą dla Rosyi dojrzewającej w państwo konstytucyjne, ale polem dla jego wykształconego absolutyzmu, który w niektórych łagodniejszych formach różni się od absolutyzmu jego ojca. W margrabi Wielopolskim, zabitym arystokracie upatrującym zbawienie Polski tylko w zupełnem jej w Rosyą wsiąknieniu, znalazł Car, jak mu się zdaje, narzędzie swej polityki. Uporowi i energii nieustraszonej tego człowieka, który wpośród swego narodu sam stoi powszechnie znienawidzony, może Car przypisać dzisiejsze wypadki w Polsce.“

Artykuł powiada dalej, że gdyby Car trzymał się był polityki Aleksandra I w owej swej zagajającej mowie wypowiedzianej, byłby sobie oszczędził smutnego potępienia, które na dzisiejszym systemie powszechnie cięży.

Dodajemy tu ze swej strony uwagę, że system ów przez Aleksandra I pierwotnie zainagurowany, niewystarczyłby dzisiaj w obec silnego poczucia się narodowości polskiej w krajach zabranych, które Rosya za prowincye od wieków rosyjskie uważa; nawet w owych jeszcze wiekach sobie windukuje, kiedy sama Rosya nie istniała.

W końcu doradza artykuł Carowi tą samą politykę i w Rosyi. „I w Rosyi przeżył się system autokratyczny i naprożno stara się książe Gorczakow polityką swoją odwrócić uwagę narodu od spraw wewnętrznych, a jeśli i tu zamiast ulepszeń pozornych nie wejdą w życie reformy rzeczywiste, to może Car i jego ministrowie w Rosyi doczekać się rzeczy, które im więcej jeszcze zdumienia, niespodzianki i troski sprawią aniżeli wybuch w Polsce, którego się, jak się zdaje, nie bardzo spodziewali.“

Gen. Correspondenz wspomina o doniesieniu z Paryża, według którego wiadomości o okrucieństwach przez Rosyan popełnianych, wywołać miały zmianę w usposobieniu dla Polski. Teraz nastręcza się Cesarzowi francuskiemu sposobność do wywarcia prawowitego wpływu Francyi na rzecz sprawiedliwości i postępu; ale żeby się to już stać miało, jeszcześmy nie słyszeli.

Const. östr. Ztg w przeglądzie spraw zeszłego tygodnia, dotyka także sejmów obradujących, o których w ogólności powiada, że dotąd mało co zrobiły. W końcu zaś spoglądając na dzisiejszy stan Austyi, pisze ten dziennik: „Austrya miała już tyle sposobności doświadczyć dobrodziejstw życia konstytucyjnego, żeby więcéj nie powracać do absolutyzmu. Jakżeż innemi oczyma spoglądanoby w innych czasach na wypadki w Polsce! Wymienianoby noty dyplomatyczne, zbrojonoby się, mobilizowano, maszerowano i — wydawanoby pieniądze. Jak się to zmieniły rzeczy!

Pod względem prac organizacyjnych donosi *Gen. Correspondenz*, że w ministerstwie sprawiedliwości nie ustają prace tyczące się nowych projektów do ustaw, które w najbliższej sesyi mają być przedłożone Radzie państwa. Komisye rozstrząsają zasady nowego postępowania w sprawach karnych, przyczem uwzględnianą ma być także zasada sądów przysięgłych. Praca ta jest już na ukończeniu i w najbliższym czasie przyjdzie się zająć zredagowaniem projektu. Jest także nadzieja że i inne projekta przedłożyć będzie można na najbliższem zebraniu się Rady państwa, a mianowicie projekt postępowania w sprawach cywilnych, i główne zasady orgnizacyi władz sądowych.

Co się tyczy sądów przysięgłych sejmy krajowe silnie o nie się upominają. W sejmie czeskim oba stronnictwa narodowe i niemieckie oświadczyły się za tą instytucyą, a wnioskodawca Herbst sformułował wniosek swój w ten sens, że Czechy żądają sądu przysięgłych, tak że ministeryum nie będzie potrzebowało się później zapytywać, czy są stosunki kraju po temu, bo w samym wniosku ma już gotową odpowiedź.

Królestwo Polskie.

Raporty rosyjskie, z których trzy wczoraj podaliśmy, ogłoszone w *Dzienniku Powszechnym* z 13go i 14go t. m. są ciągle pełne kłamstw i fałszów. Pierwsze dwuwierszowe doniesienie odnosi się do porażki rosyjskiej pod Suchedniowem w d. 2go t. m. następnie do utarczki pod Wąchockiem w d. 4go t. m. i spalenia Wąchocka. Doniesienie to brzmi:

„Wedle raportów otrzymanych z gubernii Radomskiej po porażce (!!!) pod Suchedniowem i Wąchockiem, bandy poszły w rozsypkę.“

Uczynimy tu uwagę iż raport ten jest wzorem fałszu. Porażka bowiem rosyan pod Suchedniowem jest faktem tak znanym całemu krajowi, iż kłamstwo to względem niej rosyjskie przyczynia się tylko do wyświecenia prawdziwego znaczenia wszystkich raportów rosyjskich. Co do „rozsypki band“ kłamstwo równie jest bezwstydnem, gdyż jak wiadomo Langiewicz cofnął się w porządku do Słupi i pod Klasztór Świętokrzyski, gdzie z nim później rosyanie stoczyli kilka utarczek nie pomyślnych dla siebie; tylko nieco kosynierów rozsypało się. Równie jawnem jest kłamstwem następne doniesienie rosyjskie:

„W Opocznie buntownicy ubiwszy swojego przywódzcę, rzucili broń i rozeszli się do domów. — Objawia się coraz większa reakcya włościan przeciw buntownikom.“

Do tego fałszywego doniesienia dodać winniśmy, iż mimo usiłowań władz rosyjskich i zachęt pieniężnych aby włościan popchnąć przeciwko powstańcom, a w niektórych miejscach przeciw nawet właścicielom, i wywołać walkę społeczną, usposobienie włościan przedstawione przez nas i naszych korespondentów, nie zmieniło się. Jest ono po większej części wyczekujące i spokojne, w wielu zaś miejscach oburzenie przeciwko Rosyanom wzrasta i między włościanami i moglibyśmy tu wiele wsi wymienić, lecz nie chcemy ich narażać na zemstę żołnierstwa rosyjskiego. Mimo usiłowań ajentów rosyjskich, w dwóch tylko wsiach w Sandomierskiem nad Wisłą w okolicy Koprzywnicy powiodło się tym ajentom popchnąć włościan do zrabowania dwóch dworów; lecz wypadek ten był wyjątkowy i ograniczył się na tych dwóch wsiach, a przewódzcy rabunku, między nimi jeden włościanin z Galicyi przybyły, ukarani zostali przez władze powstańcze. To co właśnie napisaliśmy jest zarazem objaśnieniem i zbiciem następującego doniesienia rosyjskiego:

„Naczelnik wojenny okręgu Radomskiego zgodnie z poleceniem władzy wyższej, przedsiębierze „wszelkie środki, celem utrzymania włościan w granicach uległości dla właścicieli ziemskich.“

„Przy ściganiu band w gubernii Radomskiej ujęto między innymi czterech księży, którzy mieli „udział w napadach na Jedlinę i Szydłowiec; w ich „liczbie jest jeden kanonik z Sandomierza.“

W doniesieniu tem jest pod tym względem prawda, iż Rosyanie chwytają po drogach i domach a wszystkich schwytanych w Sandomierskiem oskarżają o napad na wojsko rosyjskie w Jedlinie lub Bodzentynie, schwytanych zaś w Lubelskiem o napad na wojsko rosyjskie w Lubartowie.

— W chwili gdy wojsko rosyjskie z polecenia władz swoich wycinają bezbronną i spokojną ludność, chwytają i mordują pierwszego lepszego, który im wpadnie w ręce, a sądy doraźne urzędowo podobny mord spełniają; w chwili gdy potoki krwi płyną, a zgliszcza dymią się we wszystkich okolicach Kongresówki i części Litwy; gdy rannych i jeńców najokropniej bez żadnego sądu żołnierze rosyjscy zabijają, a nad więźniami pod pozorem lub bez pozoru schwyconemi pastwi się Moskwa w najokropniejszy sposób,— w chwili tej ogłasza organ rządu rosyjskiego w Warszawie, *Dziennik Powszechny*, ukaz dający obietnicę, że przedstawiony będzie projekt do ustawy, zapewniający osobiste bezpieczeństwo i nakazujący, że każdy aresztowany ma być zawiadomiony o powodach aresztowania i stawiony w przeciągu trzech dni przed władzę sądową. Nie jestże ten ukaz wydany wśród takiego postępowania rządu rosyjskiego okropną ironią obrażającą każdego do głębi. Nie jestże także, porównany z strasznemi wypadkami, nowym dowodem, czem są wszystkie ustawy, ukazy i reformy rosyjskie oraz ich projekta. Zaiste nastąpiła teraz reforma co do bezpieczeństwa i wolności osób w obec samowolności rządu: już teraz niewinnych nie aresztują władze rosyjskie, ale odrazu mordują. Ów ironiczny ukaz brzmi:

„N. Pan przychylnie do przedstawionych przez J. C. Wysokość W. Ks. Namiestnika wniosków rady stanu, najwyżej rozkazać raczył:

„1) nadać dalszy bieg w przepisanym porządku, stawionym przez J. E. Ks. Arcybiskupa Warszawskiego Felińskiego, a przez Radę Stanu jednomyślnie popartym wnioskom, o konieczności prawa, dla zapewnienia bezpieczeństwa osobistego wszystkich mieszkańców Królestwa, postanowić mającego: *a*) że każdy aresztowany ma być zawiadomionym przez pismo o powodach jego zatrzymania; *b*) że każdy z aresztowanych, najdalej w przeciągu dni trzech ma być stawionym przed władzą sądową, która o dalszem jego zatrzymaniu lub uwolnieniu wyrzecze; *c*) że nie może być więźniem, lub jakiembądź innem ścieśnieniem wolności osobistej karanym, jak tylko na mocy wyroku, zapadłego we właściwym sądzie, przy drzwiach otwartych i po wysłuchaniu obrony za obwinionym przedstawionej.

„Wniosek zaś tegoż Arcybiskupa, podobnież przez Radę Stanu poparty, o postanowienie, że każdy karany wyznaczoną mu karę tylko w granicach Królestwa odsiadywać będzie, — N. Pan uznać raczył za przedwczesny ze względu, że zasada jaką ma na celu, wchodząc w zakres kodeksu karnego, powinna stanowić nierozłączną z nim całość, od pozostania bowiem lub uchylenia kary zesłania i od jej rozciągłości zależy całe stopniowanie kar, a gdy przejrzenie i zaprojektowanie zmian, w obowiązującem w Królestwie prawie karnem i postępowaniu sądowem karnem, już najwyżej postanowionem zostało, przeto rozbioru tego przedmiotu ani uprzedzać, ani też mu przesądzać nie można.

„2) N. Pan polecić raczył przedstawić, w przepisanym porządku do uznania JCKMości, projekt do prawa uzupełnić mającego organizacyę rad powiatowych, dokładnem określeniem co stanowi własność powiatu.“

Czyż dla tego ma nastąpić to odróżnienie własności powiatu od własności rządowej, że pierwsza ma być niszczona przez żołnierzy?

— Ukazał się w d. 1 lutego nowy numer *Kołokoła* już po wybuchu powstania w Polsce wydany i w nim artykuł pod tytołem „Resurrexit“, który podaje w tłumaczeniu wiele innych dzienników angielskich, belgijskich i niemieckich. Artykuł ten dowodzący także, że tylko straszne gwałty rosyjskie powstanie rozpaczne wywołały, prosimy postawić obok artykułu urzędowego *Journal de St. Pétersbourg* z 5 lutego, który otwarcie i cynicznie wypowiedział wprost, iż rząd rosyjski „niemogąc dosięgnąć głowy knowań rewolucyjnych w Polsce, chciał przynajmniej narzędzia, ramiona śmiertelnie ugodzić; że wiedział oddawna o zamysłach powstania i wiedział o tem, iż wyjątkowy i bezprawny pobór będzie hasłem do powstania, ale wiedział także, iż dając to hasło, najskuteczniej ugodzi przywodźców w ich narzędziach“.

Kołokoł przeciwnie ubolewa, że powstanie wybuchło przedwcześnie; przedstawia, iż starał się go opóźnić, lecz rząd rosyjski parł do niego gwałtami i powstanie rozpaczne wybuchło.

Lecz teraz widzą może dygnitarze rosyjscy, że pomylili się podobno w swych rachubach i uplątali się sami, we własne sieci, w których się mogą udusić. Powstanie, do którego parli ludność Kongresówki swemi gwałtami, a wreszcie straszną proskrypcyą, coraz groźniej zagląda im w oczy i do innych rezultatów doprowadzić może, niżeli mniemał rząd rosyjski. Już dzisiaj wielką klęskę zadało ono państwu rosyjskiemu, bo zachwiało niem tak, iż szukał i szuka pomocy pruskiej i zdarło z tego rządu rosyjskiego kłamliwą maskę liberalizmu, ukazała się prawdziwa i właściwa twarz barbarzyńskiego, dzikiego pragnącego krwi i mordu Mongoła.

Artykuł *Kołokoła* brzmi:

„Burza, na którąśmy miesiące naprzód wskazywali, już się zerwała. Powstanie zapaliło się, goreje i rozpościera się w Polsce. Cóż przedsięwezmą petersburgskie pożarne komendy? Ugaszą je krwią, czy nie? A krew jestże dobrym do gaszenia środkiem?

„Jestże przeznaczeniem obecnej władzy, której tak łatwoby przyszło być łagodną i ludzką, ażeby coraz głębiej w krwi brnęła? Potoku krwi nie wszędzie można w bród przekroczyć, a w Zimnym dworcu nie tędzy pływacy.

„Powstanie to wszyscy przewidywali. Nie mogło ono nie nastąpić przy tak bezprzykładnym policyjnym poborze. Uprzedzaliśmy o niém i my i wiele innych organów. Przestrzegano także wielkiego księcia i cara. Oni jednak nie chcieli uniknąć powstania, oni woleli krew przelewać! W. Ks. Konstanty Mikołajewiczu! jakże to pogodzisz z twojem sumieniem? Nie wyjedziesz gdzie w góry albo do wód? Po co, na Boga, po co przyjeżdżałeś do Polski? Jakiż podstępny wróg twój podał ci tę myśl nieszczęśliwą? I ty, margrabio, nie na próżno starałeś się twe imię zapisać w historyi polskiej! Będzie je trudno teraz wymazać, bo będzie z niej sterczała jedna z najpiękniejszych kart, na której twoje imię krwawemi wypisane będzie literami, jedna z najszczytniejszych kart waszej narodowej kroniki.

„Rzeczywiście, co za bohaterstwo, co za nieustraszona odwaga, co za niesłychana miłość. W obec całej armii, w obec dwóch armii, uzbrojonych od stóp do głów, podnieść gołemi rękoma powstanie, i rzucając rękawicę samodzierżcy pod stopy, zawołać grzmiącym głosem: Dosyć tego! My dłużej twego tyraństwa znosić nie będziemy. Idź sobie, albo kłuj dla kruków nasze ciała.

„Bracia Polacy! Czy poginiecie w gęstych waszych lasach Mickiewiczowskich, czy wrócicie swobodni do swobodnej Warszawy, świat nie może wam odmówić swego podziwienia. Czy zaczynacie nową erę niepodległości i rozwoju, czy bezprzykładną walką kończycie wasz żywot na wieki (Tu Hercen myli się, bo naród wtedy tylko umrzeć może, gdy sam ducha swego zabije. P. R. Cz.), wy jesteście wielkimi! W was błogosławiony wasz naród. On w swoim cierniowym wieńcu szczycić się może swymi synami. Wy łączycie w sobie dwa najdzielniejsze i najszlachetniejsze przymioty przeszłości: całą czystość, samodzielność i poświęcenie rycerza, z całą stałością i siłą starożytnego obywatela rzymskiego. Chwała wam!

„....A my, gdy sobie uprzytomnimy w obec was na śmierć idących, biednego ruskiego żołnierza, gotowiśmy płakać jak dzieci. On się rumienić musi swoich zwycięstw i drżeć przed swemi powodzeniami. (Zwycięztwa i powodzenia!!! stokroć więcej rumienić się winna cała Rosya, którą okrywają hańbą niezmytą jej wojska, bo nie odnosząc żadnych zwycięztw, spełniają straszne rzezie na bezbronnej ludności, mordując kobiety i dzieci, paląc wsie i miasteczka, jak horda tatarska. P.R. Cz.). Jego położenie straszne, być katem ludzi prowokowanych do powstania, albo iść przeciw swoim; jakże trudny wybór! Biada władcom tak karzącym, rzucającym takie w duszę zamieszanie, rozdzierającym gwałtem sumienie i przedstawiającym jeden obowiązek na przeciw drugiego, jednę miłość przeciw drugiej: świętość własnej samodzielności i samowładzy, przyrodzonego prawa osobistego, przeciw świętości rodzinnych związków, przywiązania i krwi.

„Nie, to nie wojna rasowa, tylko policyjne uśmierzanie wojskiem: to owa broń, którą strzelano w Bezdnie, to owe kolby, któremi bili petersburskich studentów, to owe bagnety, któremi jutro będą kłuli lud rosyjski podług komendy rosyjskich Kurlandczyków za to, że oni chcą wolności ziemi....

„Wielka szkoda, że polskie powstanie tak wcześnie wybuchło! Wielu, i my w ich liczbie, czyniliśmy wszystko, co według słabych naszych sił było możebném, ażeby je odwlec.... Wielopolski i jego Telemak rozstrzygnęli inaczej. Przed dokonywającym się faktem wszelki sąd ucichnąć musi. Innym siłom, nie sile słowa, pozostało rozstrzygnąć kwestyę.

„A cóż w obec tego zrobi Europa?... Ona nic niedopuści... Czyż dopuści raz jeszcze? Dopuści! Ona ustami jakiego monarchy zapewni, że narodowość polska nie zaginie, a na uspokojenie narodowych uczuć ogłosi z trybuny, że porządek panuje w Warszawie. W Anglii będzie pełno bezużytecznych, bezsilnych, ale bardzo okazałych meetingów.“

Pod tym ostatnim względem myli się Hercen, gdyż rząd angielski zaczyna dość groźnie występować przeciwko Rosyi, groźbą wstrzymuje interwencyę pruską, a może przy dalszem trwaniu powstania energiczniejszych użyć kroków, w połączeniu z dzisiejszemi swemi sprzymierzeńcami, aby zmusić rząd rosyjski do szanowania praw narodu polskiego. Nawet w rządzie francuskim zaczyna zmieniać się usposobienie, lecz o tem na innem mówić będziemy miejscu.

Przypomnieć tu i powtórzyć uważamy za stósowne artykuł tegoż Hercena, zamieszczony przed trzema miesiącami, i wówczas przez nas także podany, gdy wraz z innymi Hercen ostrzegał, iż rząd rosyjski zarządza straszną proskrypcyę, aby popchnąć do rozpacznego wybuchu.

„Oto kiedy my, nazwani anarchistami, błagamy Polaków, aby czekali, aby się wstrzymali, kiedy zaklinamy oficerów rosyjskich, aby odroczyć jeszcze chwilę i uniknąć przedwczesnego wybuchu; podczas kiedy my rewolucyoniści to czynimy, konserwatyści z urzędu, rosyjscy rządcy kraju organizują w Polsce podstępny system poboru wojskowego, jak gdyby chcieli wywołać rewolucyę rozpaczy. Oni to w tym pożarze są istotnemi podpalaczami, i na ich głowę runie też sklepienie z belkami zajętemi płomieniem. Nasi oficerowie i żołnierze staną tym razem po stronie Polski z obu stron krew rosyjska popłynie, i dla czego to wszystko? Oto dla zaspokojenia kapryśnej zemsty rządu co niezmuszony przed nikim zdawać sprawy z swoich czynności, idzie za popędem swojej fantazyi. O niechajżeby ten rząd oddano co prędzej pod kontrolę sejmu, pod kontrolę zgromadzeń gminnych, bo inaczej grożą nam klęski straszliwe.“

W istocie — dodamy — owe sklepienie i belki zajęte płomieniami płoną już nad głowami owych podpalających sklepienie rosyjskich rządców kraju. Dodać także winniśmy — że co do wróżby względem postępowania żołnierzy rosyjskich omylił się strasznie Hercen — żołnierz ten rozpuszczony, rozpojony wódką, podżegany do zemsty przez swe władze, okazał się dzikim barbarzyńcą.

Francya

Journal des Debats podaje następujące powtórzone przez dzienniki wiedeńskie pismo, które książe Czartoryski przesłał do redaktora tegoż dziennika:

„Panie! Niechcę tu bynajmniej wyłuszczać zbyt słusznego wyrazu uczuć, jakie w tej chwili pustoszące Polskę wypadki w nas wzniecają. Pozwól mi pan tylko odeprzeć nieporozumienie, które się tak często ponawia i powołać się na godność naszych cierpień i pełnią prawa naszego w najzupełniejszej mierze. Do kogóż mogę się właściwiej udać jak do pana, który w obrębie twego zapatrywania i z naturalnem uwzględnieniem twej polityki, sprawie naszej zawsze tak życzliwe dawałeś poparcie.

„Z większą nieco uwagą i przewidywaniem przy zawiązku wypadków, można sobie było oszczędzić poróżnienia przy wybuchu tychże. Może również, gdyby sobie więcej zadawano pracy, utrzymać powagę prawa ograniczonego, prawa pisanego, które na korzyść naszą utworzone zostało, zdołanoby z początku uczynić niemożliwym system, które życie nasze czyni wiecznem i prawnem powstaniem. W każdym razie niemógł mieć w sobie ruch obecnie wybuchły nic nieprzewidzianego, wynikł on z nieznośnego położenia kraju, w jakim nas postawiono, gdzie protestacya we wszystkich formach pozostała jedynym naszym i ostatnim orężem, a szczególniej w obecnym wypadku jest on nieuchronnym skutkiem szeregu przekroczeń władzy, których koroną był samowolny pobór. Niektórzy ludzie mają, jak mi się zdaje, zbyt pospieszny pociąg, powstanie to wykrzywić i w fałszywem przedstawić świetle, jakoby dla oziębienia interesu, jakiby w nas budzić mogło i odebrać nam odwagę wszelkiej iluzyi. Jest to płonna praca. Iluzye nasze są skromne jak nasze szczęście, a chociaż instynkt narodowy ludu naszego się nie łudzi i dobrze wie, gdzie zawsze szukać ma prawdziwych przyjaciół, chociaż zapomnieć niemożemy, że nieszczęście nasze z nieszczęściem Francyi w jednym przypadło czasie, chociaż jeszcze w ostatnich czasach nazwano nas w Izbach berlińskich „zwyciężonymi z pod Lipska“ niemamy przecież uroszczeń żądania, aby nieszczęście narodu naszego miało kierować polityką innych krajów. Życzę tym spokojnego serca, którzy się uważają za upoważnionych oskarżać nas, aby nam później tem łatwiej wszelką nadzieję odebrać. Nie pragniemy aby nas tego rodzaju ludzie żałowali, ani aby nam narody europejskie inną dawały pomoc jak ta jaką wielkie mocarstwa dawać mogą i powinny, to jest taką, jaką im najwyższe ich interesa w tej chwili doradzają; a dzień ten nadejdzie, w tem pokładam ufność moją.

„Dotąd niepragniemy nic, pragniemy tylko jednego, i mamy panie! prawo do tego, to jest aby szanowano godność i skromność naszego nieszczęścia, aby do tego stopnia nieprzekręcano ról, i nie nazywano pobitych umierających zbrodniarzami i burzycielami, a bijących szlachetnymi i wspaniałomyślnymi, aby nas nieustannie nie odsyłano do wielkości duszy i liberalizmu Rosyi. Znamy tę szlachetność i wspaniałomyślność Rosyi od lat trzydziestu, dał nam nowy jej dowód ów pobór, który niemając najmniejszej rękojmi słuszności, ma postać prawa nadanego dowolności policyi i ustawy o podejrzanych zawieszonej wśród nocy nad całym narodem. Przedstawiać nam zamiast wszelkiej rękojmi słuszności, władzę szałem pijaną, dziką i nieszanującą nic prócz chyba własnych ustaw, byłoby to zbyt gorzką ironią, niegodną takiej sprawy. To co nazywają dziełem powstań-

czych namiętności, jest dla nas słusznem upomnieniem się o to, co dla człowieka najświętszem i najdroższem być może. Nie będzie to mogło być kwestyą prawną, lecz zawsze mniej lub więcej kwestyą czasu; i ażeby orzec o stosownej porze, trzeba się będzie zapytać, czy rozpacz niema swych granic, i przedewszystkiem będzie rzeczą sprawiedliwą, przypomnieć tym prawo narodów, któ rzy prawo to gwałcą i nieszczęścia te wywołują.

„Już dawno panie! jesteśmy dla świata żywą, nieszczęśliwą i może uciążliwą reprezentacyą tego prawa. Nie nasza wina że jesteśmy uciążliwymi, lecz nic nie może krwi w żyłach naszych i miłości ojczyzny w duszy naszej wysuszyć. Kraj nasz wiele może jeszcze przejść prób; z niezachwianą nadzieją i z niewyczerpaną siłą rezygnacyi wytrwamy, będziemy czekać póki uczucie prawa nie odzyska dość mocy aby uregulować stosunki ludów, aż miara cierpień naszych będzie pełną, jeżeli to być musi, i aż z liczby ofiar okaże się, że późną sprawiedliwość okupiliśmy dość drogo.

„Przyjm pan wyraz szczególnego szacunku.“

„Czartoryski“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lutego. Wiele osób z pogranicza Królestwa Polskiego przeniosło się do Krakowa w obawie przed napadem wojska rosyjskiego, które nie oszczędza nikogo, nietylko bezbronnych, ale kobiet i dzieci. W Michałowicach zrabowali żołnierze urzędników komory celnej Królestwa Polskiego, a tylko ocalał dom naczelnika, u którego stał sztab kwaterą. Zabrali oni wszystko co tylko się dało nietylko unieść ale i uwieść. Kozacy zapędzali się na tutejsze territorium i w parę miejscach dopuścili się rabunku, szczególniej w wiktuałach. Odwiedzili także karczmę na Czekaju tudzież Bibice pod Zielonkami w okręgu krakowskim. Jak donosi *Krak. Ztg* naszli kozacy w liczbie 12 z kapitanem na czele Ulanów (miasteczko powiatowe nad Sanem) w d. 13 b. m. i żądali wydania sobie dwóch zbiegłych powstańców. Władze austryackie odmówiły. Wnosząc ze znacznych pieniędzy, jakie dwaj ci wychodźcy mieli przy sobie, domyślano się że zajmowali w wojsku powstańczem wyższe posady.

— Na ręce Administracyi *Czasu* złożone na restauracyę kościoła ś. Wojciecha złr. 4 c. 60 od p. Ignacego Hercoka, jako przyznane temuż koszta sporne w procesie przeciw p. A. W.... ld, przesłane zostały do komitetu restauracyi.

— Dnia 6go b. m. oddział nauk moralnych w Towarzystwie naukowem odbył posiedzenie swoje miesięczne, na którem Sekretarz Tow. nauk. X. Serwatowski czytał: *O życiu zakonnem w ogóle, a w szczególności o Benedyktynach i Cystersach*, rzecz przygotowaną do monografii Mogiły. Poczem X. Janota odczytał: *Poczet Opatów Mogilskich*, mających za przedmiot podobnież monografią Mogiły.

— Czytamy w *Krakauer Ztg*: D. 13 b. m. przedsięwzięto w sali posiedzeń Magistratu tutejszego losowanie do przyszłego poboru uzupełniającego wojsko. Komisya do tego wyznaczona zebrała się o godz. 9téj, a ponieważ żaden z losujących nie stawił się, przeto przystąpiła sama de losowania według obowiązujących przepisów. Nadmienić tu należy, że i lat poprzednich bardzo mało obowiązanych do służby wojskowej stawało do losowania. Powodem tego jest może to, że w ostatnich trzech latach wszystkie pięć klas wieku popisowego musiały być powoływane z braku zdolnych poborowych z klas młodszych, a przeto losowanie nie miało dla nich żadnej korzyści.

— Błędnie doniosła *Breslauer Ztg*, a za nią wszystkie powtórzyły dzienniki, że powstańcy zrabowali dwór w Iwanowicach, i że właściciel tej wsi uszedł do Szląska. Tymczasem nigdzie się nie zdarzyło, aby powstańcy rabowali, bo nawet same dzienniki niemieckie nie śmiały im dotąd tego zarzutu robić. Jak donieśliśmy bowiem, moskale zrabowali Iwanowice własność p. Walewskiego, którego siostra jest za p. Józefem Wielopolskim, synem margrabiego, i pobili rządzcę tamecznego. Czy zaś p. Walewski uszedł przed powstańcami na Szląsk, czy przed wojskiem rosyjskiem, tego nie wiemy, wszelako powstańcy nie zabijają bezbronnych, a moskale nie przebaczają nawet swoim, jak tego liczne są przykłady.

— Dnia 16go lutego nie podniosła się temperatura powietrza nad zero, najwyższa była — 0°,5 najniższa — 3°,6, barometr ciągle stał wysoko i niewiele się zmieniał, o godz. 2ej po południu doszedł do 335''',88 o 10ej wieczór do 335''',93, o 6ej rano 17go lutego opadł na 335''',54; wiatr słaby północny obrócił się wieczorem na północno zachodni, dzień pochmurny, wieczór pogodny; rano 17go lutego o godz. 6ej wskazywał termometr — 2°,7 R.

— Jutro we środę dnia 18go lutego, *Popielec*, Ś. Konstancyi panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 14go lutego. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *ażyo*.

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	77-80	74	68-72
„ żółta	75-77	73	68-70
Żyto	52-53	51	49-50
Jęczmień	42 43	40	37 39
Owies	27-28	26	22-24
Groch	50-52	47	42 45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	262	248	227

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	16 —16¾
„ dobra	14 —15⅓
„ średnia	11½—13
„ poślednia	9 —10
Biała przednia	18 —19
„ dobra	15 —17
Biała średnia	11 —13
„ poślednia	7½ — 9

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 16 lutego. Dziennik *L'Europe* zamieszcza notę okólną Bismarka z d. 24 stycznia o układach prowadzonych z Austryą względem reformy związku niemieckiego. Nota rzeczona wspomina o dwóch rozmowach z hr. Karolim w listopadzie i grudniu celem utorowania lepszego porozumienia się. W tej ostatniej rozmowie p. Bismark otwarcie się uskarżał, że Austrya przez nielegalny nacisk na Bundestag za pomocą większości chce sprowadzić zmianę konstytucyi związkowej, do czego potrzebną jest jednozgodność rządów niemieckich. Prusy wszelako odwołają raczej swojego posła, aniżeli się takiemu przymusowi poddadzą. Dalej nadmienia nota, że z przejazdu hr. Thuna (posła austryackiego w Petersburgu, który zatrzymał się w Berlinie. Red. Cz.) korzystano w tym celu, aby raz jeszcze podać rękę a nieokazywać nieprzyjaźni. Bismark przyjął propozycyę Thuna względem zjazdu ministrów; lecz hr. Rechberg odpowiedział, iż zjazd musiałyby poprzedzić pewne wzajemne zobowiązania się, na co odrzekł Bismark, iż niemasz czasu do ich ułożenia przed głosowaniem nad projektem reformy. Hr. Rechberg wziął na siebie cofnięcie projektu reformy, jeżeliby Prusy cofnęły notę swoją z października 1861 (tyczącą się utworzenia ściślejszego związku w łonie związku niemieckiego. Red. Cz.) To ostatnie uznał p. Bismark za niemożebne, albowiem nota październikowa była odpowiedzią na projekt Beusta, a nie stanowi odzielnego projektu przedłożonego Bundestagowi.

Tryest 16 lutego. Podestą miasta wybrany został Conti, kandydat stronnictwa konserwatywnego, 32 głosami; przeciwnik jego Basseggio otrzymał 22 głosów. Wiceprezydentami wybrani Basseggio i Morpurgo.

Londyn 16 lutego. Według doniesień z Nowego Jorku z 5go b. m. wyprawa jenerała Bank opuściła Nowy Orlean; sądzą iż przeznaczoną jest iść do Pot-Hudson. Kongres unii uchwalił ustawę tyczącą się uzbrojenia murzynów 80 głosami przeciw 54. Bombardowanie Galvestona przez unionistów rozpoczęło się bezskutecznie. Jenerał separatystów Magrudes ogłosił port galvestoński za wolny dla handlu wszystkich zaprzyjaźnionych narodów. Pięć okrętów konfederacyi uderzyło na eskadrę trzymającą Charlestown w blokadzie i zatopiło kilka statków. Charlestown był znów 3go lutego zupełnie blokowany, a lada chwila oczekiwano tam uderzenia. Senat unii odrzucił wniosek względem uznania wyprawy francuzkiej w Meksyku za napad nieprzyjacielski. Według doniesień z Meksyku z 4go stycznia otrzymanych pocztą amerykańską, Francuzi w sile 8,000 ludzi z 30 działami zajęli pozycyę Acultzingo; 6,000 Francuzów z 27 działami zajęło Tecomachalco.

Wszystkie dzisiejsze wiadomości z pola walki ograniczają się do doniesień z najbliższego nas placu boju między Ojcowem a Miechowem, gdzie walka toczy się i zkąd doniesienia zmącone, często mylne i przesadne co chwila tu nadchodzące, wstrząsają całą ludnością miasta naszego, której naprężenie uczuć każdy pojmie wśród takiego położenia rzeczy. Podamy tutaj wiadomości pewne o ile one do tej chwili zostały sprawdzone; każdy zaś zrozumie, że o odbywających się ruchach oddziałów polskich nie wiele pisać się godzi, dopóki działania te nie są ukończone.

Wojska rosyjskie w Miechowie wzmocnione dwoma podobno batalionami, trzema działami i oddziałem dragonów od Kielc nadeszłemi, i w ogóle 3½ do 4 tysięcy liczące, wyruszyły wczoraj przed południem dwoma kolumnami z Miechowa, pozostawiwszy w miejscu podobno do 800 ludzi liczącą załogę. Celem pochodu obu kolumn był atak na stanowiska polskie około Ojcowa, na które jedna od południa, druga od północy uderzyć zamierzały. Pierwsza kolumna złożona z siedmiu kompanij piechoty, dwóch dział, jednej sotni kozaków, około tysiąc pięćset żołnierzy, ruszyła pod dowództwem pułkownika ks. Bagrationa drogą bitą do Michałowic, ăby następnie przez Korzkiew uderzyć na Ojców od południa; druga zaś kolumna rosyjska złożona z czterech kompanij piechoty, jednego działa i nieco jazdy, wyruszyła szosą do Wolbroma, zamierzając atakować Ojców od północy zapewne przez Zadroże. Podobno od Żarek poruszała się kolumna trzecia od zachodu od Częstochowy idąc. Pierwsza kolumna rosyjska doszła wczoraj o godzinie szóstéj wieczór do Michałowic i tam nocowała w opuszczonych przez urzędników rosyjskich domach komory, w których żołnierze rosyjscy rzeczy urzędników zrabowali. Wielu zaś oficerów i żołnierzy rosyjskich przeszedłszy granicę, weszło na terytoryum ces. austryackie do karczmy Boleń i podobno do karczmy bibickiej. Dzisiaj rano kolumna ta opuściła Michałowice i przez Owczary, Brzozówkę pociągła do Korzkwi wzdłuż granicy, zachodząc z tyłu od południa dolinie Prądnika to jest Ojcowu. Jak daleko doszła druga kolumna rosyjska przez Wolbrom, nie mamy jeszcze dotąd wiadomości. Wczoraj wieczór przestrzeń 4 mil oddzielała te dwie kolumny rosyjskie, gdy jedna w Michałowicach druga w Wolbromie były.

Podczas gdy wojsko moskiewskie odbywało te ruchy, silny oddział polski wyruszył wczoraj nad wieczorem z Ojcowa i forsownym marszem środkową drogą między drogami kolumn moskiewskich przebywszy cztery mile, podsunął się dziś rano pod Miechów i o piątej godzinie rano uderzył na wojsko rosyjskie w Miechowie pozostałe, którego liczbę jedni na 800 drudzy 1500 żołnierzy oznaczają, lecz nie jest nam dokładnie znaną. Bój w Miechowie trwał kilka godzin, lecz o jego rezultacie nie mamy dotąd od strony polskiej żadnego doniesienia. Nadesłano nam tylko dosłowny odpis depeszy przez dowodzącego w Miechowie moskalami, majora Nepedi (?) posłanej do pułkownika Bagrationa przez postyliona, którego powstańcy schwytali i depeszę mu odebrali. Depesza ta rosyjska po pierwszym ataku około godziny 9tej rano wyprawiona, brzmi jak następuje:

„O godzinie piątej rano uderzył na Miechów od„dział liczący przeszło 2000 ludzi, trzema kolu„mnami. Nieprzyjaciel odparty, lecz grozi powtórze„niem ataku, przeto proszę o posiłki. 5go lutego „(17 t. m.) v. s. 1863 r. Major *Nepedi*“ Depesza ta adresowaną była do pułkownika ks. Bagrationa, który już ze swoim oddziałem wyruszył był z Michałowic i przez Owczary i Korzkiew posuwał się ku dolinie Ojcowskiej. Zapewne podobną depeszę posłał ów major do drugiej kolumny moskiewskiej, która szła przez Wolbrom. Dotąd są wiadomości pewne.

Głuche i niepewne wieści w tej chwili nas dochodzące donoszą, że oddział polski uderzył powtórnie na Miechów i że w mieście tém jest pożar. Inne wieści równie niepewne mówią o wzięciu Miechowa i wyparciu moskali; inne, że powstańcy forsownym marszem wrócili do Ojcowa aby uderzyć na kolumnę Bagrationa, która pod Korzkwią podobno nocuje. Nie wiadomo, czy ta awangarda tej kolumny minąwszy Korzkiew weszła w dolinę Prądnika, czy też przez Hawernię posunęła się ku Szycom idąc dalej wzdłuż granicy.

Wiadomości z Sandomierskiego, lecz niepewne, donoszą, że Langiewicz stoczył po 13tym t. m. drugą pomyślną z moskalami potyczkę i wziął dwa działa, z któremi przyszedł do Staszowa; wieść ta jednak o wzięciu dwóch dział potrzebuje potwierdzenia.

Z innych województw mamy tylko doniesienia z Kaliskiego, z Augustowskiego i z okolicy Kowna. W Kaliskiem wzrasta powstanie w powiecie Konińskim, w Augustowskiem znaczny oddział powstańców jest w okolicach Wierzbołowa, prócz kilku znaczniejszych; a list z Eitkunów z 11go t. m. w dziennikach pruskich zamieszczony donosi, iż rozeszła się wieść, że parę tysięcy powstańców zamierzało uderzyć na Wierzbołów, która to stacya zajętą była przez batalion piechoty i oddział ułanów rosyjskich.

Listy z Warszawy przez nas odebrane, donoszą, iż 15go t. m. w południe zrobiono jakiś alarm w tej stolicy, wojska wystąpiły na place, kozacy i ułani galopowali ulicami, kilka batalionów otoczyło zamek; lecz między ludnością miasta była cisza i spokój. Przed 8mą wieczorem wojsko wróciło do koszar.

Dzienniki warszawskie z 16 t. m. dzisiaj przez nas odebrane zamieszczają urzędowe ogłoszenie wzywające naczelników wojska, aby przestrzegali karności wojska. Ogłoszenie to w obec barbarzyńskiego i dzikiego nad wszelki wyraz postępowania żołnierzy i okrucieństw jakich się dopuszczają w oczach swych dowódzców a często za ich rozkazem, w obec poleceń jakie wydał jenerał Ramzaj, razi cynizmem i fałszem rzuconym d l a z ł u d z e n i a t y l k o E u r o p y. Równocześnie ogłoszono w tych dziennikach postanowienie naczelnika wojennego warszawskiego, obostrzające jeszcze do najwyższego stopnia stan wojenny. Naczelnik ten rosyjski grozi rozstrzelaniem przez sąd doraźny wszystkim u których będzie zaleziona w Warszawie broń, lub którzyby rozrzucali jakiskolwiek odezwy rewolucyjne; zakazuje wychodzić na ulice po godzinie 10éj wieczór; w razie alarmu poleca wszystkim zamykać się w domu, gdyż pozostali na ulicy mogą być zabici; nakoniec ogłasza, że gdyby jakikolwiek dom zajęty był przez „buntowników“ lub gdyby z niego padły strzały, dom ten natychmiast zburzony zostanie przez artyleryę. Najwidoczniej rząd rosyjski obawia się powstania w saméj Warszawie.

Z Petersburga donoszą, iż druga dywizya gwardyi, to jest 4 pułki, ma wkrótce koleją żelazną wiezioną być do Wilna a w Petersburgu pozostanie tylko 1sza dywizya gwardyi, którą zamierzają wzmocnić pułkami linowemi z okolicy Nowogrodu. Tak więc Rosya porusza wszystkie siły, gdyż ostatnie swe zasoby wojenne, t. j. gwardye zamierza prowadzić do prowincyj polskich. Wiadomo jednak, że pułki wcześniej posłane zatrzymały się na Litwie, bo obawia się rząd rosyjski rozwinięcia się tam powstania.

Naczelny prezydent Szląska pruskiego Eade, wydał okólne wezwanie do dzienników szląskich, aby nie zamieszczały doniesień o ruchach wojsk pruskich, tudzież o krokach wojskowych przedsiębranych ze względu na powstanie polskie, albowiem z doniesień tych mogliby powstańcy korzystać. Jako przykład szkodliwości tych doniesień przytacza prezydent, że powstańcy mogli dowiedzieć się z gazet o kierunku, w jakim się udał do Królestwa oddział wojska rosyjskiego trzymany w Glewicach a wynoszący 400 ludzi, który przez Herby poszedł do Częstochowy i mógłby być albo pobitym przez powstańców, albo wpartym do Prus. *Breslauer Ztg* skarży się na ten zakaz, z powodu, iż wartość gazety traci na takiej tajemnicy, a następnie dodaje, że nie wie, czy patryotyzm do którego się prezydent odwołuje, zależy na tem, aby nieść pomoc Rosyi. Co do niej, nic jej na tem nie zależy, aby Rosyanie przegrali.

W Prusiech republikowano rozporządzenie względem wydawania na żądanie Rosyi Polaków, którzy się dopuścili obrazy majestatu, zbrodni stanu i buntu zbrojnego przeciw Rosyi. Wszyscy zaś Polacy za pasportami przybyli, mogą tylko za pozwoleniem ministeryalnem przebywać w Szląsku; tyczy się to zaś szczególniej wszystkich, którzy mieli udział w powstaniu polskiem r. 1831.

W telegramie wczoraj zamieszczonym w piśmie naszem podaliśmy odpowiedź ministra Bismarka na interpelacyę posłów polskich Kantaka i Chłapowskiego, z powodu rozporządzenia władz cywilnych i wojskowych w Poznańskiem, a mianowicie: 1) czy i odkąd W. Ks. Poznańskie podpadło pod stan wyjątkowy władz połączonych cywilno wojskowych, i 2) czy ministeryum pochwala to rozporządzenie. Minister odpowiada na pierwsze zapytanie przecząco; na drugie zaś, że pochwala wspomnione rozporządzenie tak co do treści jak i formy. Przy tej zaś sposobności wyświeca stanowisko rządu do powstania. Jutro podamy w dosłownej osnowie odpowiedź ministra pruskiego.

La France tylko przyniosła dziś treść mowy Cesarza Napoleona do deputacyi adresowéj ciała prawodawczego; ale treść ta mało jest obszerniejsza od znanego telegramu. Jutro dojdzie nas osnowa tej przemowy. Niektórzy upatrują w niej ukrytą myśl dyplomatycznej interwencyi. Cesarz bowiem nadmienił, że zgodność między rządem a Izbami jest właśnie teraz wielce pożądaną, aby dodać siły prawowitemu wpływowi Francyi za granicą, gdzie prawie wszędzie nienawistne sobie namiętności walczą z sobą. Elastyczne to wyrażenie musiałoby bardzo mocno być wyciągnięte, żeby się zastósować dało do Polski. Zresztą w danej okoliczności, gdyby się interwencya okazała konieczną, wyrażenie to będzie mogło uchodzić za jej zapowiedź; jeśli zaś do interwencyi nie przyjdzie, nikt nie będzie mógł z wyrażenia tego wyciągać pewnych zobowiązań się Cesarza Wszakże *Nordd. Allg. Ztg* zapewnia, że w Petersburgu zaczyna się przebijać myśl przywrócenia stanu rzeczy w Polsce w duchu traktatów r. 1815, i że myśl tę przypisują wpływowi Napoleona. *Ind. belge* przytacza rozmowę „pewnej wysokiej osoby“ o obecnych wypadkach w Polsce, a osobą tą ma być zapewne Cesarz Napoleon. Osoba ta miała powiedzieć, iż gdyby był Cesarzem rosyjskim, nie czekałby, ażby na nim wymuszono koncesye, lecz dałby je z dobrej woli. Wszystkie te jednak dyplomatyczne tajemnicze półsłówka są bardzo podejrzanej prawdy — i dla tego nie można do nich wielkiej przywiązywać ważności; pominąć ich tylko w dzienniku niewolno.

General Correspondenz zaprzecza, aby gabinet wiedeński przyrzekał jakąbądź wspólność działania z Rosyą i Prusami, i oświadcza, iż Austrya wcale się nieczuje być niepokojoną w Galicyi z powodu powstania w Królestwie Polskiem.

Z dobrego źródła donoszą z Londynu z 13go b. m., co *Breslauer Ztg* powtarza bez przytoczenia źródła, że rząd rosyjski spodziewał się wspólnych kroków pośredniczych ze strony państw zachodnich w sprawie polskiej. Książe Gorczaków miał odpowiedzieć, iż Rosya wszelki krok Anglii i Francyi choćby w najprzyjaźniejszy sposób przedstawiony, uważać będzie za nieuprawnione mieszanie się w swe wewnętrzne sprawy. Cesarz Napoleon nie dał się temi dumnemi słowy odwieść i w piśmie do Cesarza Aleksandra radził mu łagodne postępowanie. Z tego się pokazuje, że interwencya francuska była powtórzeniem słów ministeryalnych wyrzeczonych w Ciele prawodawczem, iż Polacy winni się odwoływać do wspaniałomyślności i liberalizmu rosyjskiego. Ów korespondent londyński dodaje, że Drouyn de Lhuys przypomniał bar. Budbergowi, że Francya już w czasie wojny krymskiej objawiła swoje szczere życzenia, gdyż od niej tylko wówczas zależało zrewolucyonizowanie Polski i wydobycie jej z pod wpływu rosyjskiego na zawsze.

Donosiliśmy już, że książę Czarnogórski wysłał jednego z senatorów, tudzież swojego sekretarza Waclika do Carogrodu w sprawie blokhauzów, budowanych przez Turcyę na drodze militarnéj w Czarnogórze. Nadaremnie starał się książę Mikołaj uzyskać w Wiedniu, aby Austrya wpływu swego użyła na przeszkodzenie téj budowy; przyrzeczono mu podobno, że blokhauzy staną tylko u granic Czarnogóry, lecz rząd turecki nie przystał na ten warunek. Zanim jednak deputacya o któréj wyżéj mówimy stanęła w Carogrodzie, a już Czarnogórcy rozpoczęli burzyć te warownie. Łukasz Wukałowicz, który przyjął służbę turecką, miał jak się zdaje udział w téj wyprawie na blokhauzy.

Doniesienia z Szangai z 10go stycznia mówią, że flota rosyjska pozostanie w Manilli. Sądzą, że wojska francuzkie zostaną odwołane. Wieść krążą o zaniechanie oblężenia Nankins. O powstaniu w Szigun nie masz żadnych nowych szczegółów.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Paryż 17 lutego. Dzisiejsza *La France* pisze: Szlachta Królestwa Polskiego zawezwała szlachtę galicyjską, ażeby te nic przedsiębrała nic takiego, coby mogło narażać swobody nadane krajowi przez konstytucyę austryacką. (Zamieszczamy ten telegram, bo nam przesłany został, lecz wiadomość podana w nim zdradza źródło nieświadome stosunków. Kto zawezwał i kogo? Ani szlachta w Kongresówce ani szlachta w Galicyi niema swojego organu, któryby mógł przyjmować wezwania lub odpowiadać na nie. Obywatelstwo w Galicyi zachowuje się według praw istniejących, a rządowi wiadomo to dobrze, gdyż mimo bliskości teatru wypadków w Kongresówce, nie zarządził nadzwyczajnych środków militarnych, wyjąwszy niejakie policyjne i administracyjne. Rozwinięcie zaś sił wojennych w Wielkopolsce i Prusach polskich nie może być przecież poczytywane przez *La France* jako skutek obawy przed powstaniem w tych prowincyach. Już to dzienniki francuskie nie nauczą się pojmować stosunków i położenia Polski. *Red. Cz.*).

Wiedeń 17 lutego. *General Correspondenz* dowiaduje się, że naczelnicy *Comitato veneto* zostali aresztowani.

Berlin 17 lutego. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby niższej uchwalono rezolucyę komisyi budżetowej (dawny wniosek Forckenbecka, iż rząd niemoże czynić wydatków nie uchwalonych przez Izbę. *Red. Cz.*).

Antoni ***Kłobukowski*** redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 lutego	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	393	387
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	87⅔	87⅓
Srebro austryackie	114¼	113¾
Półimperyały rosyj.	9 58	9 43
Napoleon d'or	9 20	9 5
Dukaty holend. ważne	5 60	5 50
„ austryackie	5 60	5 50
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare	83	82
Oblig. indemn.	74⅔	73⅔
Akcye kol. g. bez kup.	218½	216½
Pożycz. naro. „ „	81¾	80¾
Listy zast. pol. z kup.	100⅔	100⅙
Wiedeń 17 lut. (tel.)		
5% Metaliki	75	95
5% Pożyczka narod.	81	85
Akcye banku wiedeń.	811	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	81 90	81 75
„ Metaliki na m. k.	76 25	76 —
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. i ban	74 25	73 75
„ „ „ galicyjs.	73 75	73 25
„ „ „ bukowińs.	72 75	72 25
„ „ „ siedmiogr	73 —	72 25
„ Pożycz. n. wenecka	94 —	93 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 25
„ „ „ 10 „	100 50	100 —
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	86 60	86 30
4% Galicyjskie z. n.	78 50	77 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	153 50
„ „ „ 1854	92 90	92 60
„ „ „ 1860	92 60	92 40
„ Como-Renten	17 —	16 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois	37 25	36 75
„ miasta Budy	37 —	36 50
„ ks. Windischgr.	22 25	21 75
„ hr. Waldstein	24 25	23 75
„ hr. Keglevich	17 25	17 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	815 —	814 —
Zakładu Kredytowego	222 —	221 90
Żeglugi par. na Dunaju	431 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan.	1886	1885
„ rządowéj fr.-a.	236 50	235 50
„ zachodniéj c. El.	153 50	153 25
„ Pardubickiéj	130 60	130 40
„ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ Południowéj	271 —	270 50
„ Galicyjskiéj	218 —	217 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).		
Amster. 100 złh. 4	—	—
Augsb. 100 zł.nr. 4	97 25	97 10
Berlin 100 tal. 4	—	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 80	15 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 52	5 51
„ „ obrączk.	5 52	5 51
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 22	9 21
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 72	9 68
Luidory	9 47	9 42
Suwereny angielskie	11 66	11 61
Imperyały rosyjskie	9 55	9 50
Srebro	114 50	114 25
„ kupony	114 50	114 25
Talary związkowe	1 72	1 71
Pruskie bilety kas.	1 72	1 71
Lwów 14 lutego		
Dukat holenderski	5 54½	5 47
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 15	81 30
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	216 50
Warszawa 14 lutego		
Półimperyały . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe „	91 84	—
„ kupon. „	—	1 48⅝
Listy zast. III ok. „	15 9	—
„ kupon. „	—	— 8⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	92 50	—
Wrocław 14 lutego		
Banknoty austryac.	87⅝	—
Polskie bilety bank.	90¼	—
„ Listy zastaw.	89¾	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-gal.	[illegible]	[illegible]
Paryż 14 lutego		
Renta 3%	[illegible]	[illegible]
Londyn 14 lutego		
Konsole	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Przemyśla* 6.15 rano — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — [illegible]

Przyjechali od 16 do 17 Lutego.

HOTEL SASKI. Franc. hr. Komorowski właś. dóbr ze Lwowa. Jan Aleks. hr. Fredro właś. dóbr ze Lwowa. Kazimierz Krasicki z Poznańskiego. Tarłowski Aleks., Władysław Skrzyński, Hen. Hensel, Wład. Waligórski z Paryża. Ignacy Koszarski, Józef Petrzykowski z Dzikowa. Samuel Simund z Berlina.

Wyjechali: Sam. Simund do Berlina. Leon hr. Skorupka, Stan. Diskur do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Łucyan Delavaux, Tadeusz Dyakowski obyw., Karol Prusiecki, Łukasz Dobrzański właś. dóbr, Ksiądz Leopold Dobrzański z Królestwa. Józef Rössler kupiec z Drezna. Albert Möller kupiec z Wrocławia. Wilhelm Zeller mechanik, Ferdynand Thomas kupiec z Wiednia.

Wyjechali: Antonina Bordasz, Zofia Koritzer, kupcowe do Wiednia. Franciszek i August Schubert do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Sulimirski właś. dóbr z Łączki. Władysław Trompeter właś. dóbr z Brzeziny. J. Jokisz właś. dóbr z Brzozowa. Leon Niesiołowski właś. dóbr z Błaszkowy. Witold Kopczyński właś. dóbr z Hololki na Litwie.

Wyjechali: Józef Grzybowski właś. dóbr do Lwowa. Edward Dzwonkowski [illegible]

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 2257] —— (2041-2-3)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży 187 sztuk topoli wycechowanych poczynając od Zamku aż do ulicy Sławkowskiej przy gościńcu stojących, odbędzie się w dniu 26 Lutego r. b. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV o godzinie 10téj z rana publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 50 cent. za jednę sztukę. Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 12 Lutego 1863 r.

Obwieszczenie.

Dnia 2go Marca 1863 r. odbędzie się w ck. powiatowéj Dyrekcyi skarbu w Rzeszowie publiczna licytacya, za pomocą ofert pisemnych w celu udzielenia zarządu trafiką główną tytuniu w Rzeszowie.

Oferty pisemne, oznaczone znaczkiem stęplowym na 50 kr., do których wykaz pełnoletności, stanu majątkowego i moralności, oraz wadyum 60 złr. lub kwit ck. kasy zbiorowéj w Rzeszowie na takowe, przyłączone być powinny najdalej do 2go Marca 1863 r., powinny być przedłożone ck. powiatowéj Dyrekcyi skarbu w Rzeszowie.

W roku administracyjnym 1862 w pomienionéj taryfie głównéj było w obrocie:

tytoniu 103,366/18 funtów, wartości . . . . . 62.677 złr. 14/5 kr.
znaczków stęplowych w wartości . . . 13.493 „ 89/5 „
Razem w wartości . . 76,171 „ 4 „

Wykaz dochodu trafiki głównéj, oraz warunki osiągnienia zarządu takową, można przejrzeć w c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie, lub w Dyrek. urzędów pomocniczych c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Z ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu
w Krakowie dnia 6 Lutego 1863. (2049-1-3)

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony

Ogólnie uznany
prawdziwy śniegogórski
Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

w **Krakowie**: w apt. p. *Aleksandrowicza*,
we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha*,

również utrzymują:

- w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.
- „ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.
- „ Brodach p. Kościcki aptekarz.
- „ Brzeżanach p. Żminkowski apt.
- „ Buczaczu p. Pfeiffer apt.
- „ Dembicy p. F. Herzog.
- „ Gorlicach p. Walery Rogawski apt.
- „ Kętach p. Streya.
- „ Myślenicach pan M. Łowczyński.
- „ Nowym Targu pan L. Kamieński.
- „ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn.
- „ Rozwadowie p. Marecki.
- „ Rzeszowie p. Schaitter.
- „ Samborze p. Kriegseisen.
- „ Stanisławowie p. Tomanek.
- „ Stryju p. Sidorowicz
- „ Szczerzecach p. J. Pelka apt.
- „ Tarnopolu p. Buchnet.
- „ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
- „ Wadowicach p. Majer aptek.
- „ Zaleszczykach pan Kodrębski.
- „ Złoczowie p. Petesch

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowéj, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.

Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad lekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Rafinowane wino z jabłek do zachowania zdrowia i Ocet winny z jabłek, wyrobu *Franciszka Wilhelma*, aptekarza w Gloggnitz,

których szczególne zalety zostały ck. przywilejem wyszczególnione, i najwyżej koncesyonowane, posiadają tę własność, że mogą być przez słabych każdego wieku używane bez wszelkiego niebezpieczeństwa, a to w większéj części słabości żołądka i brzucha, przy hipokondryi, cierpieniach wątroby, ciągłem zatwardzeniu, bólach głowy, niestrawności, dolegliwościach hemoridalnych, podagrze, reumatyzmie, w słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, uderzeniach krwi, migrenie, kurczach, histeryi, słabościach śledziony, cierpieniach pęcherzowych, bladaczce i wielu innych słabościach, szczególniej u takich osób, których zatrudnienie ciągłego wymaga siedzenia, gdyż przez to używanie zapchane wnętrzności zostają zupełnie wyczyszczone w sposób powolny i łagodny. (2036-4)

Flaszka wraz z instrukcyą użycia kosztuje 50 centów w. a.

Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie ręczy się za skutek.

W Państwie Sokołowskiem

są jeszcze **trzy folwarki** od 14 Marca b. r., tj. po 300, 400 i 500 morgów na dłuższy czas do wydzierżawienia, — w mieście Sokołowie zaś **propinacya** także od 14 Marca b. r. do wypuszczenia.

Bliższą wiadomość udziela Administracya dóbr Sokołowskich w Trzebusce, w obwodzie Rzeszowskim, poczta Sokołów. (1958-6)

W LITOGRAFII „CZASU“
WYSZEDŁ

KALENDARZ ŚCIENNY
CHROMOLITOGRAFOWANY,
NA ROK
1863,
ułożony i ozdobiony w stylu architektonicznym
kaplicy Zygmuntowskiej na Zamku w Krakowie.

Cena egzemplarza 1 złr. w.a. (2038-3)

Proszki Seidlitzkie MOLLA,

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki**,
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w *Biały*, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — w *Bochni* p. P. Niedzielski — w *Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — w *Bóbrce* p. J. Czarnik — w *Brodach*, p. Fr. Deckert — w *Buczaczu*, p. J. Czerkawski — w *Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — w *Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — w *Dobromilu* p. A. Grotowski — w *Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — w *Glinianach*, p. N. Helm — w *Gródku* p. A. Tomaszewski — w *Gwoźdźcu* p. W. Hayder — w *Hussiatynie* p. F. Michalewicz — w *Jagielnicy* p. J. Fischbach — w *Jarosławiu* p. J. Rehm — w *Kaliszu* p. F. Hildebrand — w *Kołomyi*. p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — w *Krynicy* p. H. Nitribitt — w *Limanowie*, p. A. Müller — w *Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — w *Nasiczy* p. A. Mernych — w *Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — w *Nowym Targu* p. C. Lauer — w *Oświęcimie* p. W. Polaczek — w *Podgórzu*, p. S. Schlesinger — w *Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — w *Przemyślanach* p. St. Midlecki — w *Radoszynie* p. W. Resch — — w *Rozdole* p. Edw. Kornberger — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — w *Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — w *Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — w *Suczawie*, p. E. Botezat — w *Staremmieście* p. A. Grotowski — w *Stanisławowie*, p. Tomanek, — w *Stryju* p. Nussenblatt — w *Szczyrzecach* p. J. Pelka — w *Tarnopolu*, p. A. Morawetz — w *Tarnowie*, p. J. Jahn — w *Toruniu* p. A. Giełdziński — w *Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — w *Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — w *Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887-7)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw. Kolej galic. Karola Ludwika zamierza **most drewniany na starej Wiśle pod Krakowem** zamienić na

murowany most sklepiony;

z budową tego mostu jest połączone **uregulowanie linii kolei na długość 800 sążni** i rekonstrukcya objektów tu się znajdujących.

Suma preliminowana na wszystkie te budowle, które w drodze ofert oddane będą, wynosi około

165.400 reń. wal. austr.

Projekta przejrzeć można w biórze inżyniera 1ej sekcyi we dworcu Kolei w Krakowie.

Oferty opatrzone stęplem 50 cent. winne zawierać oznajmienie, że podający ofertę przejrzał plany i warunki, takowe podpisał i dobrze zrozumiał.

Opuszczenie z cen musi być wyrażone dokładnie w procentach, oraz ma być wykazane uzdolnienie oferującego do prowadzenia podobnych budowli.

Do oferty ma być dołączone wadyum

8.000 reń. wal. austr. w gotówce lub papierach giełdowych,

według kursu obrachowanych lub też pokwitowanie naszej Kasy zbiorowej w Krakowie na takąż sumę.

Tak sporządzone oferty opatrzone napisem: *„Oferta na budowę mostu na Wiśle“* mają być złożone najdalej

1 Marca b. r. do godziny 12 w południe
w Zarządzie centralnym w Wiedniu.

Później nadesłane oferty nie będą uwzględnione.

Wiedeń dnia 8 Lutego 1863. (2048-1-3)

C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany
Syrop piersiowy,

Cena:		
Całéj flaszki	po 6	złr.
1/2 „	„ 3	„
1/4 „	„ 1·50	

Cena:		
Całéj flaszki	po 6	złr.
1/2 „	„ 3	„
1/4 „	„ 1·50	

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner* aptekarza.

(1949-6-)

Zaświadczenia:

47) Od pół roku cierpiałem gwałtowne boleści piersi i kłucie w boku, niemniej plucie krwią. Kaszląc musiałem się trzymać za serce, tak mi ból dokuczał. Wziąłem się do używania Mayerowskiego Syropu, i na moją wielką uciechę zostałem w przeciągu 14 dni z moich bólów zupełnie wyleczony, co niniejszem z uczuciem wdzięczności panu Mayerowi poświadczam.
Eschweiler 10 Listopada 1859. W. Sinn, kupiec.

48) Niniejszem poświadczam pana Gramm z Koblenz, że moja trzechletnia córeczka cierpiała przeszłéj zimy na bardzo uporczywy kaszel a będąc przytem bardzo słabowitych piersi, była pomimo użytej lekarskiéj pomocy prawie bez wszelkiej nadziei życia. Teraz po użyciu białego Syropu piersiowego pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu wyzdrowiała zupełnie.
Freibach nad Mozelą 7 Stycznia 1861. Karol Faust, gospodarz.

49) Z prawdziwą przyjemnością oznajmiam niniejszem dla dobra innych, że mała flaszeczka, aprobowanego białego Syropu piersiowego z tutejszej fabryki p. G. A. W. Mayera wyleczyła mnie od bardzo gwałtownej, dawno trwającej chrypki, na którą dotąd nic nie pomagało — a to w 2 dniach, pomimo żem był wystawiony na ostre i wilgotne powietrze.
Wrocław, w Lipcu 1855. (L. S.) J. Hellmuth, kuśnierz,

50) Od dawnego czasu cierpiałem jak najgwałtowniejszy kaszel, który mnie przez częste plucie krwią tak mocno dokuczał, żem nie był zdolny do żadnej roboty, i takową musiałem całkiem zarzucić. Na próżno używałem całe flaszki lekarstw, aż dopiero przez użycie Syropu piersiowego Mayera zostałem zupełnie uwolniony tak od plucia krwią jakoteż i od cierpień piersiowych. Polecam przeto Syrop ten wszystkim podobnie cierpiącym, składając oraz panu G. A. W. Mayerowi w Wrocławiu niniejszem moje publiczne podziękowanie.
Landsberg nad W. 25go Października 1855.
(L. S.) Karol Sennheiser, piekarz.

51) Potwierdzam niniejszem, że biały Syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, będący do nabycia u p. J. K. Webera w Geldern uwolnił mnie po użyciu 3/4 flaszki prawie zupełnie od dwuletniego ciężkiego kaszlu, że przeto tenże Syrop wszystkim na piersi cierpiącym może być jak najmocniej polecony.
Kevelar w prowincyi Reńskiej w Czerwcu 1857. Jan El'semann.

W tych dniach znalezioną
Obrączka ślubna złota.
Właściciel tejże raczy się zgłosić do *Administracyi „CZASU,“* gdzie o mieszkaniu znalazcy dowiedzieć się może. (2050)

Potrzebny jest
uzdolniony Ekonom
do jednego z większych gospodarstw w okolicy Jasła,
od którego żąda się kaucyi 2,000 złr. w. a. za oprocentowaniem. Zgłosić się można listami franco pod adresą: A. J. poczta Biecz. (1993-1-3)

Wojciech Lang,
Węgier, (1994-1-2)
Nauczyciel muzyki, który przez lat kilkanaście w domach obywatelskich w Galicyi i Królestwie Polskiem udzielał lekcyi na fortepianie, na skrzypcach i śpiewu, i chlubnemi zaświadczeniami wykazać się może ze znajomości gruntownéj sztuki, i łatwéj metody uczenia; poszukuje posady na wsi w domu obywatelskim.— Bliższa wiadomość w Handlu Wgo ***J. F. Fischera*** w Krakowie.

Ogłoszenie o Hucie szklannéj.

Ponieważ w hucie szklannéj w Mikuliczynie, piece do szkła w szybach i szkła dętego teraz zostały na nowo przebudowane i znajdują się w zupełnym ruchu, przeto może podpisany Zarząd Huty szklannéj wszelkie zamówienia na białe szkło dęte oraz w szybach największego rozmiaru, tak krajowe jakoteż dla Rosyi, Mółdawii i Wołoszczyzny wykonać jak najspieszniéj z zupełnem zadowoleniem Panów zamawiających.

Bliższych szczegółów udziela na frankowane zapytania wprost uczynione.

Zarząd Huty szklannéj
w Mikuliczynie poczta ***Łanczyn,***
(2046-1-3) w obwodzie Stanisławowskim.

PERLES PURGATIVES W. GUYON

Pigułki te kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdej godzinie dnia bez zachowania dyety. (1878-6-)

Znajdują się w aptece pana Molędzińskiego w Krakowie pod Barankiem.

Jeden flakonik pigułek przeczyszczających kosztuje 1 fl. 75 centów. Przy przesyłkach 30 centów za opakowanie.

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO
w Głównym Rynku pod L. 39
w domu *Wgo Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport
HERBATY
prawdziwej
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplombowanych po 1/4 1/2 i 1 funtowych po cenach 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.
(1901-8-)

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla Prenumeratorów zamiejscowych: „Cennik Nasion ogrodowych. kuchennych, koniczyny, jarzyn, traw pastewnych i kwiatów Handlu Nasion *J. Weyringera* młodszego w Wiedniu.“

Za najwyższem ck. przywilejem i aprobacyą wys. król. pruskiego Ministeryum spraw lekarskich

Dra Borchardta aromatyczno-lekarskie Mydło Ziołowe.

Każda paczka oryginalna kosztuje 42 centów w. a.

C. k. wyłącznie uprzywil. Mydło ziołowe Dra Borchardta, jest wybornym środkiem do wzmocnienia i utrzymania zdrowo skóry, jest niezaprzeczenie najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw uciążliwym piegom letnim, plamom wątrobianym, zapaleniu letnim pryszczom, wyrzutom skórnim itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystej miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i żywości, służy również z wielkim skutkiem do kąpieli każdego rodzaju.

Oryginalne
Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.
opieczętowanie.

Pomada Ziołowa | Olejek z kory Chiny
Dra medycyny Hartunga

do wzmocnienia i wzbudzenia rośnięcia włosów. | do zachowania i upiększenia włosów.

DR. HARTUNG'S KRAEUTER-POMADE

Uprzywilejowane *środki Dra Hartunga do rośnięcia włosów* różnią się bardzo korzystnie od tak rozmaicie zachwalanego olejku Macassar, korzennego i wielu innych olejków do włosów i pomad przez swe *wypróbowane* szczególne własności jakoteż przez swą niską cenę, gdyż niezaprzeczenie w całym obrębie prawdziwych środków do rośnięcia włosów nie znajdują się części składowe pewniejszéj skuteczności, jak w tychże; środki te są szczęśliwym rezulatem wieloletniego badania, wielostronnych doświadczeń i poszukiwań, a względem wartości i zasługi tychże środków znajdują się *jak najpochlebniejsze* uznania wielce szanownych znakomitości w dziedzinie umiejętności, tak że obydwa środki te *Dra Hartunga* do rośnięcia włosów, uzupełniające się wzajemnie w swych skutkach, z wszelką sumiennością mogą być polecone.

DOCTOR HARTUNG'S CHINARINDEN-OEL

po 85 c. po 85 c.

Powyższe najsłynniéj znane kosmetyczne preparata utrzymują w równie dobréj jakości do nabycia po cenach fabrycznych w KRAKOWIE: p. **Józef Bartl**, jak również: (1853 5-12)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger p. Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim — w GORLICACH p. Walery Rogawski apteki, — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt. — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., Fryd. Schubuth. p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki — w apt., PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Swilski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

PŁYN uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

od narodowej Akademii Wielkiej Brytanii dla umiejętności, handlu i rolnictwa zaszczycony w roku 1862 wielkim srebrnym medalem i w masztarniach *JM. Królowej Angielskiej i JM. Króla Pruskiego*, jak to dowodzą chlubne uznania wyrabiającemu ten płyn przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane, *z jak najlepszym skutkiem używany;* — okazuje się nadzwyczajnie skutecznym nawet w zadawnionych chorobach, które już i wypalaniem, postronkami włosiennemi i mocnemi nacieraniami wyleczyć się nie dadzą, jako to: *na niemoc w kolanach, w grzbiecie, krzyżach i biodrach na zbezwładnienie żył, na reumatyzm, na zwichnięcie, podbicie i. t. p. — utrzymuje konia wytrwałym i raźnym nawet, przy największem natężeniu do najpóźniejszej starości i służy szczególnie do wzmocnienia* **przed**, *a do powrócenia sił* **po** *większych trudach.*

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a.

Mniéj jak 2 flaszek nie mogą być rozesłane, — za opakowanie liczy się 30 c. w. a.

Prawdziwy do nabycia:

w Krakowie u pana **M. Jawornickiego**
we Lwowie u p. *K. Iskierskiego*,
„ „ p. *P. Mikolascha*,
w Rzeszowie u p. *J. Schaittera i Spółki.*
w Samborze u p. *J. Riedla*,
„ „ p. *J. Kriegseisena*,
w Stanisławowie u p. *R. Switalskiego*,
w Tarnowie u. p. *J. Jahna.*

Płyn przez pana F. J. Kwizdy, właściciela apteki w Korneuburgu wynaleziony, przez niego podpisany i *płynem uzdrawiającym* (Restitutions-Fluid) nazwany, został przezemnie zbadany i różni się od innych pod tem nazwiskiem znanych środków przez swe wyrobienie i stosunek swych części składowych. Użyty w urzędowéj i prywatnéj praktyce, okazał się w słabościach na etykiecie każdéj flaszki znajdujących się, *skutecznym, i może być poleconym szczególnie w reumatyzmie, w bezwładności, oraz w nabrzmieniu żył.*

Powyższe świadectwo potwierdzam chętnie na żądanie własnem pismem i podpisem, oraz przyciśnioną pieczęcią.
Dr. Knauert, w. r.
(L. S.) Nadlekarz dla koni wszystkich królewskich nadmasztalni, aptekarz I. klasy i techniczny Dyrektor banku do zabezpieczenia zwierząt dla Niemiec.

Wielmożny Panie!

Poczytuję sobie to za przyjemność oświadczyć Panu, że z Płynu uzdrawiającego przez Pana wyrobionego, uczyniłem próbę w zapaleniu stawów nóg najulubieńszego konia JM. Królowej z dobrym skutkiem.
Wielmożnego Pana uniżony sługa
London, Royal Mews, 20go Grudnia 1862. ***M. Langwirthy,***
lekarz koni J. M. Królowéj.
(2034-2-12) ***W. Meyer,*** Nadmasztelarz J. M. Królow.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*